№ 166. Środa 30 sierpnia (12 września) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

30 (12) Środa—św. Róży
31 (13) Czwartek—Rajmunda W.
1 (14) Piątek — Idziego Op.
2 (15) Sobota — Stefana Kr.
3 (16) Niedziela—Pocieszenie N. M. P.
4 (17) Poniedz.—Rozalii P.
5 (18) Wtorek—Wawrzyńca

Wschód słońca o godz. 5 m. 29.
Zachód słońca o g. 6 m. 23.
Długość dnia godz. 12 m. 54.
Ubyło dnia godzin 2 m. 40.

Wschód księżyca o g. 5 m. 12
Zachód księżyca o g. 4 m. 19 w.

Tow. Gimnastyczne. Dziś od 5—6 ćwiczenia dla dzieci; od 9—10 ćwiczenia dla młodzieży.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Wiosenny czar".

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

(Dwie ważne sprawy w Niemczech. — Ustąpienie księcia Hohenlohe i nominacya dyrektora Dernburga szefem urzędu kolonialnego. — Angielski minister wojny, Haldane, w Niemczech na studyach.— Program kandydata do prezydentury w Stanach Zjednoczonych Ameryki W. I. Bryan'a).

Dwie sprawy w tej chwili żywo zajmują opinię publiczną w Niemczech. Dymisya księcia Hohenlohego z urzędu naczelnego dyrektora kolonii niemieckich i mianowanie jego następcy w osobie kupca, dyrektora Banku, milionera pochodzącego z rodziny żydowskiej, Bernarda Dernburga, naczelnym kierownikiem kolonii niemieckich. Po raz pierwszy to zdarza się w Niemczech, że na wysoki urząd w państwie, cesarz powołał osobę z poza biurokracyi z grona kupców, mieszczucha, któremu oddaje kierunek kolonii niemieckich i poleca naprawić błędy, których nic na rzeczy nie znający się książecy poprzednik w urzędzie kolonialnym co chwila się dopuszczał.

Książę Ernest Hohenlohe-Langenburg, syn kanclerza państwa i niegdyś namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, ożeniony z księżniczką Aleksandrą Koburską, kuzyn cesarza Wilhelma, sprawował regencyę w Księstwie Koburg i Gotha po śmierci rządzącego księcia Alfreda; jako młody stosunkowo człowiek objął w listopadzie roku zeszłego kierownictwo urzędu kolonialnego i za jego to rządów wybuchły głośne skandale kolonialne, sprawa Fischer — Tippelskirch —Podbielski. Książę nie umiał tej panamy zatuszować, dlatego ustąpił. Rząd niemiecki skompromitowały przed całym światem cywilizowanym wypadki kolonialnej korupcyi. Cesarz Wilhelm szukał nowego człowieka, jako kierownika kolonii. Oddawna już mówił: do kolonii potrzebuję żelaznego człowieka, potrzebuję Amerykanina. Z pomiędzy yankesów trudno mianować kierownika niemieckich kolonii. Cesarz Wilhelm w impulsywnym przystępie zamianował szefem urzędu kolonialnego człowieka z zawodu praktycznego, który długie lata uczył się w Ameryce, uchodzi za powagę na polu handlowem, dyrektora darmstadzkiego Banku Bernarda Dernburga, syna długoletniego posła narodowo-liberalnego i redaktora gazety berlińskiej Fryderyka Dernburga. Za tytuł ekscelencyi i honor urzędnika Dernburg porzucił dyrekturę w Banku, przynoszącą mu 200,000 marek i przyjął urząd z pensyą 15,000 marek.

Cesarz Wilhelm po raz drugi zerwał z tradycyą biurokratyczną raz, kiedy przemysłowca Möllera zamianował ministrem handlu, drugi raz, kiedy dyrektora Banku powołał na naczelne stanowisko kierownika kolonii. W Anglii i Francyi takie powoływanie ludzi praktycznych do kierowania najwyższymi urzędami państwa oddawna z korzyścią dla kraju bywa praktykowane: obecny minister wojny w Anglii Haldane był adwokatem, minister robót publicznych Burns był prostym robotnikiem — co prawda poza tem znakomitym pisarzem — Francya miała najlepszych ministrów - prezydentów z grona palestry, a z pośród inżenieryi wyszedł wielki minister Freycinat, poprzedni minister wojny we Francyi Berteax, był maklerem giełdowym, dzisiejszy minister handlu w Austryi Forszt był skromnym sekretarzem praskiej izby handlowej i przemysłowej. W Niemczech mianowanie Dernburga szefem kolonii zrobiło wielkie wrażenie. Tak bardzo ludność niemiecka przywykła jest do rządów biurokracyi.

Umyślnie zatrzymałem się dłużej nad tym drobnego zresztą znaczenia faktem, aby wykazać, że Niemcy szczycący się wielką kulturą i posiadający faktycznie wielką naukę, są jeszcze krajem pod względem społecznym zacofanym, gdyż pod wpływem tresury pruskiej tak przywykli do biurokratyzmu, że nie pojmują wolności i nie umieją być wolni.

Ten rys dobrowolnej niewoli, której nikt im nie narzuca, lecz sami sobie stwarzają, jest charakterystycznem znamieniem duszy niemieckiej.

Nie umieją być wolni, chcą być zawsze rządzeni, umieją słuchać i chcą aby nimi rządzono.

To też nigdzie tak nie rządzą, jak w Niemczech.

Ale też i nigdzie tak nie są posłuszni.

* * *

Angielski minister wojny, Haldane, znakomity prawnik i uczony, tłómacz dzieł filozoficznych Schopenhauera na język angielski, zaproszony został przez cesarza Wilhelma na manewry niemieckie. Minister wojny, Haldane, udał się po radę do króla Edwarda, bawiącego obecnie w Marienbadzie i za jego radą prosił cesarza Wilhelma, aby go zwolnił od towarzyszenia mu na manewry, a natomiast pozwolił zwiedzić niemieckie zakłady wychowawcze, wojsko i urządzenia w arsenałach. Ta odmowa ministra, na zaproszenie cesarza, zrobiła w Niemczech przykre wrażenie i znów mówiono wiele o pogorszeniu się stosunków niemiecko-angielskich, dopiero co przed miesiącem z trudem zaklejstrowanych.

Haldane, obcy zupełnie sprawom wojskowym, radby się z nimi zapoznać, lecz nie na polu manewrów, a w pracowni uczonego, w bibliotekach i zakładach naukowych. Haldane nie chce patrzeć na *dryll* niemiecki, lecz chce poznać organizacyę wojskową niemiecką.

To zachowanie się ministra angielskiego z pewnością nie ścieśniło tak luźnych zresztą węzłów, łączących Anglię z Niemcami, lecz w każdym razie jest dowodem, że niema dziś tego naprężenia stosunków dyplomatycznych między temi państwami, jakie istniało przed rokiem. Czyżby w roku ubiegłym ktokolwiek mógł był przypuścić, że dla angielskiego ministra wojny, wojskowe zakłady niemieckie, arsenały i biura generalnego sztabu na Wilhelmsgasse będą stały otworem?

* * *

Przed wielotysięcznem audytoryum, w sali Madison Square Garden w New-Yorku, wygłosił onegdaj kandydat demokratów amerykańskich na krzesło prezydenta Stanów, William I. Bryan, srebrny człowiek, silverman, jak go do niedawna zwano, wielką mowę programową. Wypowiedział w niej program przyszłego rządu demokratycznego w Unii. Odtąd już wszyscy mówcy, po nim przemawiający, wszyscy agitatorowie i cały zastęp t. zw. „Stump"—oratorów, robiących wybory w Unii, będą mieli dokładnie sformułowaną platformę wyborczą.

Bryan przedstawił się przedewszystkiem jako człowiek pokoju, antyimperyalista, antymilitarysta i antytrustowiec.

Oświadczył się za układami rozjemczymi we wszystkich sporach międzypaństwowych i dodał: „Im starszy jestem, tem większą odrazę czuję do organizowanego zabójstwa. Mniemam, że Ameryka da przykład światu, jak należy szanować życie ludzkie, jako największe dobro na świecie. Przeczę, żeby Stwórca postęp ludzkości czynił zależnym od krwi upływu. Wracam z ojczyzny Szekspira i myślę, jaką niezmierną stratą byłoby dla ludzkości, gdyby Szekspir w młodzieńczym zapale wstąpił był do wojska i zginął był na polu walki. Posłowie starego świata, przynoszą wam nową erę, a jest nią pokój. Radbym, aby mój naród pierwsze miejsce zajął w rzędzie tych narodów, którzy będą pierwszymi tego pokoju propagatorami".

Przechodząc do poszczególnych punktów programu, Bryan oświadczył się przeciw używaniu floty amerykańskiej do egzekucyi długów u państw niewypłacalnych. Co do Filipinów oświadczył się za uznaniem ich zupełnej autonomii na wzór Kuby. Co do sposobu wyborów do senatu związkowego, jest za wyborami bezpośredniemi. Co do opodatkowania, jest za wprowadzeniem powszechnego podatku osobisto-dochodowego. Co do strajków, jest za utworzeniem obowiązkowego sądu rozjemczego, rozsądzającego sprawy między robotnikami i za wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy. Jest za upaństwowieniem głównych dróg żelaznych.

W sprawie trustów, jest za użyciem ostrych środków zapobiegawczych tworzeniu się monopolów milionerów, jest za reformą taryfy celnej i uwolnieniem od cła tych produktów, których wytwórczość została zmonopolizowaną przez trusty.

Widzimy zatem, że program Bryana odpowiada europejskim programom społeczno-radykalnym.

W.

Listy krakowskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Koniec kanikuły. — Sprawa browningów.—Ożywienie się Krakowa. — Początek sezonu teatralnego. — Wyspiański.

Kraków, d. 6 września.

Po dwóch miesiącach kanikuły i pustki wakacyjnej, Kraków ożywił się na nowo, zaludnił się, ulice zaroiły się, normalny stan powraca. Ciężkie też były dla Krakowa oba miesiące wakacyjne, a to głównie dla tego, że odwykło się od kanikuły. W roku przeszłym w tym czasie zajmowały uwagę obrady w Portsmouth i efektowne z perspektywy bunty czarnomorskie; w roku zaprzeszłym emocyonowała wojna; w r. 1903 umarł Papież, Leon XIII, i odbywały się wybory nowego Papieża. Wszystko to były wypadki, które interesowały jak najszerszy ogół. Obecnie mamy wprawdzie rewolucyę w Rosyi i tuż za słupami granicznymi szaleje zawierucha, ale to zanadto boleśnie wdziera się w nas. To już nie emocyonuje, nie podnieca, to, jak zmora, przygniata nasze umysły i serca, to dusi, od tego chciałoby się uciec, pragnie się wytchnienia i spokoju nietylko dla naszych za kordonem, ale i dla siebie. W takiej atmosferze ciężko przetaczały się nam godziny miesięcy letnich, bo stagnacya w życiu Krakowa pozbawiła nas chwilowej treści, dającej rozrywkę, wytchnienie, oszołomienie i zapomnienie. Teatr zamknięty, wystawy odpoczywają, biblioteki zamknięte, niema odczytów, wobec rozjazdów rozluźnienie ośrodków życia towarzyskiego, w rezultacie: pustka i nuda.

Sensacyi lokalnych także nie było wiele. Sprawa browningów, znalezionych po pożarze magazynów kolejowych, o czem niedawno przesłałem relacyę do „Dziennika Kijowskiego", zajmowała umysły czas dłuższy, a to ze względu na swą tajemniczość. Sprawa ta dotychczas nie jest wyjaśniona; kto wysyłał broń i do kogo, nie wiadomo. Zarówno firma ekspedycyjna Reinera, do której adresowana była wysyłka, jak i fabryka May, w której paczkach miały się znajdować rewolwery — zarzuciły tutejszą prasę sprostowaniami podnosząc, że kontakt kupiecki między niemi dotyczył tylko cukru, a nie broni. Śledztwo samo weszło na drogę sądową i prowadzone jest w cichości. Czy wydało już jakie rezultaty—nie wiado-

mo. Nie skonstatowano także jeszcze, co było przyczyną pożaru.

Poza tem nie zdarzyło się u nas nic takiego, coby mogło poruszać umysły. Apatya ustąpiła dopiero teraz, gdy Kraków zagrał normalnem życiem.

Z końcem sierpnia i w pierwszych dniach września napłynęło do Krakowa tysiące ludzie. Więc przybyły falangi młodzieży szkolnej, a z nimi wiele rodzin, powróciła większa część letników, zjawili się zakordonowi goście i w powrocie do domów zatrzymali się tu, korzystając z przepięknej pogody. To też hotele są przepełnione, a brak mieszkań taki, że drożyzna zaczyna panować.

Wraz z ożywieniem się miasta, rozpoczął teatr swą działalność. Dyrektor Solski rozpoczął przedstawienia wielkim repertuarem i—niefortunnie. W ubiegłym roku był w niezgodzie z publicznością, teraz, jak dotąd przynajmniej, mnożą się oznaki pogłębienia tego rozdziału. Z dawnego personelu ubyli pp.: Sosnowscy i Sulima, p. Solska wypoczywa po poważnej chorobie piersiowej, wśród nowozaangażowanych — brak sił. Jest wprawdzie p. Wysocka i p. Mielewski, niezrównany „Konrad“, i wprawdzie p. Arkanin, obejmuje pierwsze role z pełnem powodzeniem, ale pomimo to dają się odczuwać poważne braki. A do tego p. Solski eksperymentuje — niefortunnie. Zaraz w pierwszym tygodniu przedstawień, zmiany w obsadzie ról wypadły bardzo ujemnie. Role „panny młodej“ w „Weselu“ po p. Ordon-Sosnowskiej objęła nowozaangażowana p. Kostecka i spotkała się z ostrą krytyką, a p. Orwidowa w „Warszawiance“, w roli Maryi, po p. Solskiej i p. Arkanin wyszła wprost fatalnie; wreszcie występ p. Horskiej w „Starościcu ukaranym“ dał w rezultacie fiasco. Nic też dziwnego, wobec takiego stanu rzeczy, że na przedstawienia uczęszcza niewielka liczba osób. A przecież wystawiane są przeważnie sztuki Wyspiańskiego!

A propos Wyspiańskiego: w zdrowiu poety, które, jak wiadomo, było bardzo niebezpiecznie nadwątlone, nastąpiło obecnie polepszenie o tyle, że autor „Warszawianki“ może znowu oddać się pracy twórczej. Wyspiański zamieszkał teraz w Węgrcach (koło Michałowic) niedaleko Krakowa, we własnym folwarku, niedawno nabytym.

W gruncie rzeczy polepszenie w zdrowiu Wyspiańskiego nastąpiło tylko o tyle, że choroba nie przeszkadza pracy; o polepszeniu fizycznem nie może być już mowy, organizm bowiem jest już zanadto zniszczony i lekarze bardzo poważnie zapatrują się na stan swego pacyenta.

g.

Pierwsze wrażenia.

Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 25 sierpnia.

Po kilkotygodniowej wędrówce po krajach kulturalnych i zupełną cieszących się swobodą, gdzie panuje ład, porządek, gdzie człowiek czuje się zupełnie bezpiecznym, pomimo, że, jak w Szwajcaryi, nie może dojrzeć nigdzie „przedstawiciela porządku publicznego“, powrót do naszych warunków życia, można porównać z uczuciem człowieka, któremu niespodzianie wymierzono potężny cios w głowę. Oszołomiony, nie wie, co się z nim stało, nie może połapać się w sytuacyi, rozumie jednak, że dzieje się coś, czego być nie powinno.

Takiego uczucia doznajemy, gdy kuryerem wpadamy na granicę i dostajemy się w szpony czyhających na swe ofiary celników, których powagę podnoszą groźne i dzikie twarze żandarmów.

Nie mając żadnego grzechu na sumieniu, pomimo woli ulega się grozie sytuacyi, i z niejaką ulgą, po skończonej operacyi rewizyjnej, pędzi się dalej ku Warszawie.

Tu już płucom tchu braknie, a rozpacz serce ściska. Pusto, żołdactwo snuje się po ulicach z gotowymi do strzału karabinami, a z twarzy ludzkich zgnębienie, lęk i jakaś zaciętość wyziera.

Kto może, omija Warszawę, a nasza piękna, kochana stolica pogrąża się w stan rozpaczliwego kryzysu; ale za dużo w niej sił żywotnych, by nie zmogła sytuacyi, cierpliwości i gorącego umiłowania ze strony obywateli kraju, a przyjdzie chwila, że, oczyszczona z mętów, z pęt wyzwolona, stanie się stolicą, mogącą iść w zawody z innemi stolicami świata.

Jadąc dalej ku Wilnu, słyszy się uspakajające uwagi: u nas spokojnie, może tam kiedy co będzie, ale teraz nic!

Z otuchą w sercu wjeżdżamy do Wilna, staramy się nie zwracać uwagi na wązkie brudne ulice, zapełnione Żydami i spieszymy rozejrzeć się w sytuacyi, by się przekonać, jak postąpiły zapoczątkowane prace.

Przez letnie miesiące wszystko było w zastoju, ale teraz z wielką energią wzięto się do pracy.

Prasa miejscowa ożywia się, dwa poważne organy codzienne, polskie, przyczynią się niemało do podniesienia poziomu umysłowego. a wywiązująca się konkurencya, na korzyść obu organów i czytelników, wyjść musi. „Echo“, tygodnik socyal-demokratyczny, nie żałuje pocisków na powstający „Dziennik Wileński“, grozi bojkotem nawet, ale przekonaliśmy się dowodnie na wygasłej gazecie, że kierunek taki, pseudo-postępowy, na zastępy zwolenników liczyć nie może.

W sprawie języka polskiego w szkołach wielkich zmian nie widzimy, nauka odbywać się będzie w godzinach nadprogramowych, za opłatą, a należało nie żałować starań, by ta sprawa, jak należy, postawioną była.

Z wielką energią zabrano się do opracowania ustawy oświaty ludowej imienia Mickiewicza, mniej więcej za dziesięć dni będzie ona gotową, a o tej tak ważnej robocie, widocznie nasz „Kuryer“ nie jest poinformowany. W ostatnim numerze, kryjący się pod pseudonimem Alfa, jakiś autor pali kazanie na temat starej wady naszego społeczeństwa, „że dużo gadamy, a nic nie robimy“, nawołuje do pracy nad opracowaniem ustawy oświaty ludowej i zdradza tem zupełną nieświadomość tego, co się w Wilnie dzieje. Nie pierwszy to wypadek takiej nieświadomości: na wiosnę zapewniał czytelników „Kuryera“, że rzemieślnicy wcale się polityką nie zajmują i ani myśleli o wysłaniu delegatów do Petersburga. Ta jego wiadomość pojawiła się w dniu powrotu delegacyi.

Dnia 27, w niedzielę, odbędzie się uroczyste otwarcie „Sokołów“, nie omieszkam zdać z tego sprawozdanie.

E.. W,

Z prasy polskiej.

Socyaliści austro-niemieccy i czescy.

„Słowo Polskie“ notuje znamienny głos czeskiego organu socyalistycnego „Prawo Lidu“, wyrażający protest przeciwko uchwale międzynarodówki.

«Wsród socyalistów czeskich — czytamy w «Słowie Polskiem»— bierze coraz jawniej górę zdrowa zasada narodowa. Nie chcą, aby nimi komenderowali z Wiednia dawniejsi narodowcy niemieccy, pp. Adler i Pernerstorfer, nie chcą składać swych pieniędzy do kasy centralnej w Wiedniu, nie chcą pozwolić, aby socyalizm germanizował robotników czeskich skuteczniej, aniżeli to uczynił poprzednio biurokratyczny absolutyzm.

Ten opór socyalistów czeskich przeciw komendzie niemieckiej przejawia się także w doskonale napisanym proteście organu socyalistycznego czeskiego, «Prawo Lidu», przeciwko uchwale międzynarodówki. Sekretarze stowarzyszeń robotniczych międzynarodówki. zjechawszy się w Amsterdamie, powzięli uchwałę, która odrzuciła wniosek Czechów, aby dać im przedstawicielstwo samodzielne narodowe. Do tej pory Czesi muszą się mieścić w przedstawicielstwie austryackiem międzynarodówki, podczas gdy nierównie słabsze liczebnie, kulturalnie i pieniężnie stowarzyszenia robotnicze węgierskie mają osobne przedstawicielstwo. Międzynarodówka bowiem uznaje nie narody, lecz państwa.

«Pravo Lidu» stwierdza, że socyaliści rzeszy niemieckiej stoją na gruncie narodowym i wykonują w praktyce zasady solidarności narodowej: solidarność narodową stawiają Niemcy zawsze wyżej ponad wszystkie doktryny.

Ani w Anglii, ani we Francyi i Włoszech stowaszyszenia robotnicze—pisze dalej «Prawo Lidu»—nie są zorganizowane centralistycznie. Lecz mimo to jeszcze nikomu nie wpadło na myśl piętnować robotników angielskich, francuskich i włoskich, jako zdrajców socyalizmu i stanu robotniczego. Tylko w wielojęzycznej Austryi towarzysz Hueber nieomylnie ogłosił dogmat, że kazdy dopuszcza się zdrady socyalizmu i stanu robotniczego, kto żywi pogląd odmienny na formę organizacyi. Zasady i taktyka, wszystko to rzecz podrzędna. Tylko forma, wygodna dla zaborczej żądzy panowania towarzyszów niemieckich, jest kwestyą główną. Celem ukrycia swego gwałtownego i niesocyalistycznego postępowania względem socyalistów czeskich, ogłaszają ich dążenia za narodowe. Państwo jest w ich oczach ideałem wzorowym; lud, który to państwo zamieszkuje, nie ma znaczenia w ich oczach. Pojęcia «naród» i «lud» zlewają się u nich całkowicie z pojęciem nienaturalnem «państwo». Państwo austryackie jest dla nich instytucyą niemiecką. Jakże szowinistyczną i wcale niesocyalistyczną jest ta logika.

«Prawo Lidu» stwierdza, że socyaliści niemieccy w Austryi wymagają od towarzyszów innych narodowości, aby ci uznali ich panowanie, co się równa dążeniu zabicia przez socyalizm wszystkich narodowości niemieckich w Austryi. Każdy Czech socyalista musi uznać, iż mniej wart, niż socyalista Niemiec. Austrya była zawsze państwem centralistyczno - niemieckiem: Socyaliści niemieccy uważają za swoje zadanie dziejowe, aby Austrya takiem państwem pozostała i nadal. Czego nie zdołała dokonać biurokracya austryacka, to chce zdziałać wiedeńska komisya związków robotniczych.

Ten głos socyalistyczny czeski jest policzkiem dla socyalistów na ziemiach polskich, idących pod komendę Wiednia, Berlina i Petersburga».

Kultura socyalistów.

Pismo ludowe „Mazur“, wydawane w Szczytnie dla Mazurów wyznania ewangelickiego, podaje kilka obrazków, świadczących o kulturze socyalistów. Czytamy w niem:

«Różne gazety zamieściły przed kilku dniami artykuł, pełen wstrętnych przykładów rozwydrzenia i zdziczenia młodzieży socyalistycznej.

W Hamburgu, podczas pogrzebu jednego ze socyalistycznych «towarzyszy», obecna na pogrzebie socyalistyczna młodzież, zniecierpliwiona dość długą ceremonią pogrzebową na cmentarzu, zaczęła wołać na pastora: «Dosyć. spuśćcie ścierwo do grobu, wszak ten dureń smierdzi», następnie poszła do gospody wypić, jak się wyraziła: «za zdrowie zmarłego, który gnoić będzie ziemię».

Drugi przykład: Pociąg, wiozący do miasta wycieczkowiczów, musiał się na chwilę zatrzymać przed cmentarzem. W jednym z wagonów jechało kilkunastu pijanych, 16 do 18 lat liczących, socyalistycznych «towarzyszy», razem z «towarzyszkami», również nietrzeźwemi. Gromada ta zaczęła sobie dowcipkować na temat grobowców, zwłaszcza familijnych. Jeden z «towarzyszy», wywijając i grożąc laską w stronę grobowców, wołał: «Hej, wstawaj z martwych przeklęta bando wyzyskiwaczy, pogadamy z soba».

Inny przykład: W miejscowości Rethenau odbywał się pogrzeb policyanta. Trzej «towarzysze», ubrani w pomięte cylindry, stanęli na drodze, prowadzącej do bramy cmentarza i kiedy przywieziono zwłoki, podnieśli do ust flaszki z wódką, krzycząc: «Prosit Udolf». Ale nie opłaciło się «towarzyszom» to okazanie «wyższej» kultury, bo dostali za to po 6 tygodni kozy.

Tak postępują «towarzysze» wobec zmarłych. Najdziksze narody okazują powagę wobec majestatu śmierci i wobec swych zmarłych, jedynie tylko «uświadomieni» obywatele przyszłego raju socyalistycznego mają inne zasady i nawet umarłym spokoju nie dadzą.

Ale stara to prawda, że gdzie niema religii, tam też niema oparcia i fundamentów dla moralności i dla cywilizacyi i tam też będą się zdarzać zawsze takie wypadki zdziczenia, jak powyższe, albo też inne niemiłe wypadki.

Wystrzegajmy się socyalizmu, który jest bezreligijny i beznarodowy, a zatem i zgubny dla społeczeństwa»!

„Nowoje Wremia“ o deklaracyi rządowej.

Po chwilowym namyśle „Now. Wremia“ zabrało głos w sprawie deklaracyi rządowej i przez usta p. Mienszykowa wypowiedziało niemało gorzkich uwag.

„Komunikaty urzędowe z ostatnich miesięcy sprowadzają się prawie całkowicie do urzędowych obietnic, co jest niewątpliwą oznaką słabości władzy.

Kiedy ludzie nie mogą nic dać w chwili obecnej, obiecują oni coś w przyszłości, ponieważ zaś przyszłość nie od naszej woli zależy, więc akty rządowe przyjmują charakter wątpliwy, stają się wekslami, co do których niewiadomo, przez kogo i kiedy opłacone zostaną. Z natury rzeczy rola władzy i środek jej ciężkości powinien być nie w przyszłości, lecz w teraźniejszości, nie w sferze marzeń, lecz faktów. Rządzić wielkim narodem — nie znaczy to wcale bujać cały czas w sferze projektów, lecz zagłębiać się w zadaniach chwili bieżącej i być gotowym w każdej chwili popchnąć na lewo. jeżeli ruch zbytnio skłania się na prawo. Śladów takiego zdrowego rozsądku trudno odnaleźć nietylko w gabinecie p. Stołypina, lecz wogóle na Olimpie rządowym. Cała działalność sfer rządzących po mandżurskim pogromie znajduje swe ujście w marzeniach, w błogich zamiarach, w projektach prawa, zaś teraźniejszość pozostaje na pastwę żywiołów. Ogłosiwszy w dniu 17 paźdz. nowe zasady państwowości, rząd na całe tygodnie wypuścił z rąk cugle, co zaraz zostało spostrzeżone przez burzliwe żywioły: To też „poniosły“ one, jak dzikie konie, i spokojna ludność w kraju z trudnością może wytrzymać na swych barkach skutki braku władzy.

Ostatni komunikat rządowy nic nie komunikuje, ale bardzo wiele obiecuje, przyczem zbyt długi spis zapowiedzianych reform budzi niewielką wiarę w ich urzeczywistnienie. Dla szerokiej publiczności te wszystkie projekty wolności wyznania, wolności zebrań i związków, wolności druku, robią wrażenie oszołomiające. Jakto? znowu wolność wyznania? Wszak już ją nadano — pyta zdumiony obywatel. Znowu mowa o wolności zebrań, związków i druku?

Tu autor usiłuje ominąć rzeczywistość za pomocą twierdzenia, że prasa skrajna nietylko zdołała uwolnić się od resztek sumienia, lecz nawet doszła do psychozy“.

„Łatwiej pisać prawa, niż je wykonywać, dla tego zapewne administracya ma oddawna słabość do tworzenia praw“.

Rosya nigdy nie miała żywiołu bardziej rewolucyjnego, niż sama administracya. Bez przerwy zajmowała się ona w ciągu całych stuleci tem, że nie wykonywała praw, lub gwałciła je. Ludność, obserwująca te pogwałcenia oddawna, przyzwyczaiła się do myśli, że to, co dziś jest święte, może jutro stać się występnem i odwrotnie. Zamiast tego, ażeby w każdem pokoleniu potęgować przekonanie o nietykalności i nienaruszalności przykazań państwowych, ludność wychowała w sobie przekonanie wprost przeciwne. Sama władza w oczach ludu ciągle zmieniała swą wolę, potępiając ją jako błędną i diedoskonałą. Stało się to poprostu zwyczajem i potrzebą narodu. Wprawdzie prawa nasze wskutek ciągłych zmian nie mogły być doskonałe; jak pierwotne bruki naszych miast, wymagają one ciągłych reparacyi, lecz nie w tem leży główna pobudka reform. Nie lenistwo i niezdolność do tworzenia dobrych praw, lecz bezsilność w ich wykonaniu skłaniała do ciągłych projektów, zarządzeń i planów. Jak niezdolny uczeń porzuca jedno nierozwiązane zadanie dlatego, ażeby zająć się innem, tak i nasza administracya wyrzeka się trudnego wykonania swych postanowień dla takowych reform, wycofuje się z trudnej teraźniejszości do nieznanej przyszłości i dziwi się, jeżeli i wówczas spotyka pewne trudności. Cóż więc dziwnego, że pod wpływem takiej anarchii, panującej w sferach rządowych, ludność straciła poczucie prawa. Autorytetu nie zdobywa się w ciągu jednej chwili. Żadna, najbardziej wzniosła prawda nie zniesie częstych poprawek. Masy mogą żywić szacunek tylko dla rzeczy trwałych, nieruchomych, wiecznych.

U nas naród jest stale wychowywany w braku zaufania do prawa, w pogardzie dla jego powagi, w dążeniu do omijania prawa, jako przypadkową przeszkodę, i w poczuciu bezkarności, wskutek tej łatwości, z jaką gwałci prawo sam rząd.

Ostatni komunikat rządowy jest pełen szlachetnych zamiarów. Program gabinetu przypomina przysięgę rycerza“.

Po tem ironicznem porównaniu, autor wyraża również ironiczny żal, że w przeszłości Rosya nie miała rządu tak bardzo oświeconego.

„Ponieważ jednak cała projektowana praca należy do przyszłości, więc mamy wrażenie, że w chwili obecnej niema żadnego rządu. Budzi to poważne obawy. Rosya stoi na skraju przepaści. Jest ona ogarnięta przez niesłychaną w dziejach anarchię, bezczelnie depczącą wszystkie prawa, instytucye i podstawy państwowości. Wykonanie praw istniejących jest kwestyą życia lub śmierci, lecz rząd zdaje się kłaść nacisk właśnie na usuwaniu starych i tworzeniu nowych praw.

Lecz któż może nam zaręczyć za to, że projekty te nie spotka ten sam los, lub jeszcze smutniejszy, niż ten, który spotkał projekty Wittego?“

Autor nie wierzy w powodzenie projektów ministeryalnych w przyszłej Izbie. Zdaniem jego, rząd nie będzie miał nawet sposobności do wyjęcia swych projektów z tek ministeryalnych.

Wielkie, przedsięwzięte przez rząd reformy, zawierają w sobie źródło poważnego nieporozumienia. I rząd, i parlament są gotowi myśleć, że główną potrzebą naszego kraju jest prawodawstwo. Stąd pochodzi gorączka prawodawcza, współzawodnictwo w tworzeniu projektów. W samej rzeczy jest to błąd, mogący mieć fatalne znaczenie.

Autor kończy, powtarzając myśl, że chodzi nie o nowe prawa, lecz o wykonanie już istniejących. Z poza całego szeregu mimowolnych wyznań co do wartości postępowania rządu, wygląda przykryta figowym listkiem radykalizmu chęć pozostania przy starych prawach; szkoda tylko, że autor z równą szczerością nie zechciał ocenić i wartości tych ostatnich, a musiałby niewątpliwie być niemniej surowym.

(z.).

Kronika muzyczna.

Publiczność tłumnie przybyła na ostatni koncert benefisowy w tym sezonie, który był benefisem orkiestry, z udziałem solistów: p. Antoniego Berglera (skrzypce) i p. Szebelika (wiolonczela), o nader pięknym i urozmaiconym programie. Dowodzi to muzykalności szerszego ogółu i dobrze świadczy o dzielnej orkiestrze i jej niestrudzonym dyrektorze, p. R. Bulleryanie.

Koncert rozpoczął się symfonią heroiczną Nr 3 op. 55 Beethovena, składającą się z 4-ch części, wykonaną doskonale i stylowo. Dzieło to stanowi epokę w muzyce symfonicznej i w genialnej twórczości Beethovena. Od tej symfonii zaczął on być sobą i już nie ulegał wpływom ani Haydna, ani Mozarta.

Wogóle w drugim okresie we wszystkich utworach wystąpiła jego potężna indywidualność, rozpierająca przyjęte naówczas formy do szerszych granic, wtedy to właśnie pisał Beethowen najgenialniejsze dzieła. W trzecim zaś okresie, pod wpływem zniechęcenia z powodu głuchoty. pisał już raczej fantazye, niż utwory klasyczne; do dzieł tej epoki twórczości Beethovena zalicza się (między innemi) i dziewiąta symfonia d-mol, z chórem w ostatniej części.

Istnieje podanie, że heroiczną symfonię Beethoven pierwotnie ofiarował Napoleonowi I, lecz gdy Napoleon ogłosił się cesarzem, dedykacyę spalił i zatytułował «Eroicą»—Bethoven później wypierał się tej dedykacyi... Rzeczywiście. w tem genialnem dziele przebija się tyle potęgi, siły i tragizmu, że niektórych miejscach dreszcz przejmuje słuchacza

W drugiej części tego koncertu p. A. Bergler czarował swoją grą i prześlicznym tonem. Nie wiem, czem więcej zachwycać się, czy fantazyą z «Fausta» Gounoda, w mistrzowskim układzie (na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry) Wieniawskiego, czy jej prawdziwie artystycznem wykonaniem: z nadzwyczajną precyzyą, elegancyą i subtelnością w wykończeniu wszystkich frazesów, przy ogólnie muzykalnem traktowaniu i zrozumieniu tego arcydzieła, na które składało się dwóch geniuszów, jak Gounod i Wieniawski.

Pan A. Bergler był owacyjnie prze publiczność przyjmowany, bo oprócz rzęsistych oklasków, został obdarzony 2-ma bukietami. Nad program p. B. wykonał z uczuciem i temperamentem tańce ukraińskie Sikara (z towarzyszeniem orkiestry, w ładnym układzie p. Wojaczeka).

Pan A. Bergler, po ukończeniu konserwatoryum praskiego z dyplomem, studyował jeszcze pod kierunkiem dwóch wielkich mistrzów gry skrzypcowej, jak Joachima i Tomsona, to też znać mistrzowski kierunek w jego wykwintnej grze.

(d. c. n.).

L. Szychewicz.

Ze zjazdu szlachty kijowskiej.

Wczoraj, o g. 2 po południu, w domu szlacheckim odbyło się posiedzenie szlachty kijowskiej, zaproszonej przez gubernialnego marszałka szlachty, ks. Repnina. „Ciężkie czasy, jakie obecnie przeżywa Rosya wogóle, a stan szlachecki w szczególności—pisał ks. Repnin w liście zapraszającym—skłaniają mię do zaproszenia obywateli ziemskich stanu szlacheckiego gubernii kijowskiej na naradę prywatną dla omówienia sytuacyi wytworzonej pod wpływem obecnych okoliczności“.

Porządek dzienny miał być następujący:

1) O sposobach walki ze strajkami rolnymi;

2) O środkach przeciwdziałania agitacyi antyrządowej wśród włościan;

3) Rozpatrzenie projektowanego przez hr. Michała Tyszkiewicza projektu związku szlachty i posiadaczy ziemskich kraju poł. zach.;

4) Omówienie projektowanego przez zjazd obywateli gub. wołyńskiej udziału obywateli gub. kijowskiej w projektowanym w m. październiku r. b., w Kijowie ogólnym zjeździe obywateli kraju poł. zach.;

5) O stanowisku szlachty gub. kijowskiej wobec przyszłych wyborów do Izby Państwowej.

Zjechało się około 100 osób, w liczbie których była znaczna większość Rosyan, Polaków około 30.

Po zagajeniu posiedzenia przez ks. Repnina jeden z obecnych gen. *Czekmariow*, zaproponował przejść wprost do omówienia 4 punktu porządku dziennego. Zebranie zgodziło się na ten wniosek, a dowiedziawszy się o tem, że jeden z organizatorów związku wołyńskiego hr. Wł. Grocholski, jest obecny w Kijowie, postanowili niezwłocznie zaprosić go na posiedzenie.

Następnie ks. *Repnin* w ogólnych zarysach przedstawił zebranym plan organizacyi wołyńskiej. W tej samej kwestyi bardziej szczegółowych wyjaśnień udzielił hr. *Grocholski*.

Hr. *Michał Tyszkiewicz* odczytał projekt utworzenia partyi monarchiczno-szlacheckiej, któraby stała się oporą tronu, własności i porządku.

Zebrani uznali ten projekt za nieodpowiadający celom dzisiejszego zebrania i bez dyskusyi przeszli nad nim do porządku dziennego.

P. *Presnuchin* odczytał długą mowę, przerywaną okrzykami niechęci. W konkluzyi mówca twierdził, że rozwiązanie kwestyi agrarnej jest niemożliwe bez przymusowej sprzedaży.

Wysłuchawszy tego przemówienia obecni postanowili przejść do sprawy utworzenia organizacyi, podobnej do wołyńskiej.

Potrzebę takiej organizacyi wyczerpująco a zwięźle przedstawił p. *Bydłowski*.

P. *Rewa* wniósł projekt wysłania depeszy na Imię Najwyższe z prośbą o zniesienie obecnej organizacyi wyborczej, jako uniemożliwiającej rozwój i kulturę.

Hr. *Wł. Grocholski*, zabierając głos w sprawie wniosku p. *Rewy*, wychodził z tego założenia, że szlachta jako żywioł kulturalny, powinna stać na prawnym punkcie widzenia. Gdyby nawet obecna ordynacya była zupełnie szkodliwą, można dążyć do jej zmiany tylko w drodze, wskazanej przez Prawa Zasadnicze, tj. przez Izbę Państwową. Wszelkie zaś inne kroki i dążenia stojąc w sprzeczności z prawem, jednocześnie mogłyby w sposób niepożądany wpłynąć na stosunki z włościanami, którym krok podobny tłómaczonoby jako dążenie szlachty do uszczuplenia praw wyborczych ludu.

Po wysłuchaniu kilku mówców *pro* i *contra*, zebranie postanowiło zakończyć sprawę głosowaniem.

Postawiono wniosek zredagowania listu do pierwszego ministra, zwracając uwagę na to, iż przy obecnej ordynacyi wyborczej niemożliwy jest kulturalny rozwój Rosyi.

W chwili głosowania w sali było sześćdziesiąt kilka osób; głosy podzieliły się w ten sposób, że *za* wnioskiem głosowała znaczna większość Rosyan i kilku Polaków, *przeciwko* wnioskowi większość Polaków i kilku Rosyan.

W ten sposób wniosek został przyjęty mniej więcej 40 głosami przeciwko dwudziestu kilku.

Następnie postanowiono urządzić organizacyę, podobną do wołyńskiej i zaprosić na dzień 1 listopada ogólny zjazd szlachty kraju poł. - zachodniego.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

KRONIKA.

— **Okólnik ministra oświaty.** Zgodnie z okólnikiem ministra oświaty z początkiem roku bieżącego zniesione będą w klasycznych gimnazyach męskich egzamina dla osób postronnych, pragnących zdawać egzamina w zakresie kursu gimnazyalnego, ale bez języków starożytnych.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego w szkołach realnych wprowadzony będzie nowy regulamin dla eksternów składających egzamina w tych szkołach. Stosownie do rozporządzenia ministra oświaty, kurator ma prawo pozwalać osobom postronnym na składanie jednocześnie egzaminów na maturę i ostatecznego, o ile tylko rada szkolna nie znajdzie żadnych ku temu przeszkód.

— **Podniesienie akcyzy.** Według świeżo otrzymanych wiadomości główny zarząd podatków niestałych zebrał wszystkie dane, potrzebne do projektowanego podniesienia akcyzy na niektóre wyroby tytoniowe. Podniesioną ma być akcyza na machorkę w kwocie 1 kop. od funta, zniżoną zaś natomiast na cygara 3-go gatunku. Wprowadzoną ma być prócz tego akcyza na wyroby machorkowe w kwocie 40 kop. od 1,000 szt. zwiększoną akcyza na tytoń do palenia i tabakę o 30 do 32 proc. Zniesioną zupełnie ma być akcyza dodatkowa, pobierana obecnie od wagi tytoniu tureckiego; otrzymywany zaś tą drogą dochód ma być włączony do taryfy podatku, pobieranego od banderoli.

— **Z uniwersytetu.** Przypominamy studentom I-go kursu, którzy nie opłacili wpisowego za jedno lub dwa półrocza ubiegłego roku akademickiego, że termin opłacenia wpisowego upływa jutro, t. j. dnia 31 sierpnia.

Do prośby, podanej do ministerstwa oświaty o zaliczenie w poczet studentów wszystkich izraelitów z kij. okręgu naukowego, odpowiadających warunkom zaliczenia, rektor uniwersytetu dołączy jeszcze jedną prośbę o zaliczenie realistów, którzy dołączyli do podań świadectwa o złożeniu egzaminów z łaciny.

Od dnia 28 sierpnia kasa uniwersytecka jest strzeżona przez patrol, złożony z 2 szeregowców, dyżurujących w ciągu całej doby. O postawienie straży prosiła administracya uniwersytetu.

— **Z politechniki.** W politechnice wywieszono ogłoszenie dyrektora głoszące, że studenci politechniki warszawskiej, oraz innych wyższych zakładów naukowych, zaliczeni na wyższe semestry, powinni opłacić wpisowe przed d. 2 września; studenci zaś, którzy będą zaliczeni w dalszym ciągu, powinni opłacić wpisowe bezzwłocznie.

— **W sprawie zawieszenia pisma „Kijewskaja Zaria“.** Onegdaj, w więzieniu na Łukianówce, byli badani, a wczoraj rano uwolnieni, wydawca zawieszonego dnia 19-go sierpnia, pisma „Kijewskaja Zaria“, A. Jakóbowski i administrator A. Brandman (Sokolski). Żadnego procesu osobom wymienionym nie wytoczono.

Wczoraj p. A. Jakóbowski złożył prośbę gubernialnemu zarządowi żandarmskiemu o zdjęcie pieczęci, nałożonych przez policyę na lokale redakcyi i administracyi pisma.

— **Zebranie pracowników w zakładach handlowo - przemysłowych** kijowskich odbyło się dnia 26-go sierpnia, w domu ludowym na placu Troickim. Na zebraniu odczytano referat o ruchu zawodowym, o zadaniach związków zawodowych i o konieczności zrzeszania się, w celu obrony od wyzysku. Drugi referat był poświęcony sprawie związków zawodowych, w połączeniu ze zjazdem pracowników handlowo-przemysłowych. Referent scharakteryzował działalność zjazdu i zaznajomił zebranie z rezultatami prac zjazdu.

Następnie omówiono poszczególne punkty projektu ustawy związku. Ożywione debaty wyzwały punkty o odpoczynku świątecznym, o 8-miogodzinnym dniu pracy. o asekuracyi państwowej, o odpowiedzialności przedsiębiorców i t. p. Zebranie zatwierdziło ustawę.

— **Zatarg z subjektami.** Wczoraj na Kreszczatiku między właścicielami sklepów a subjektami wywiązał się zatarg, polegający na tem, że subjekci żądali zamknięcia sklepów w święto ścięcia głowy Jana Chrzciciela, właściciele zaś opierali się temu stanowczo, powołując się na obowiązujące rozporządzenie rady miejskiej. Subjekci, zebrawszy się w ilości 40—50 osób postawili formalne żądanie zamknięcie sklepów, do sprawy tej wszakże wtrąciła się policya, na widok której subjekci się rozeszli.

— **W Zarządzie kolei Połud.-Zachod.** otrzymano okólnik, potwierdzający rozporządzenie, ażeby przy zaliczaniu na służbę, pierwszeństwo koniecznie było oddawane szeregowcom, ranionym podczas wojny z Japonią. Dodano przytem, że sprawozdania o takich szeregowcach, zaliczonych na służbę, należy co miesiąc posyłać do głównego zarządu kolei.

— **Budowa linii kolejowej „Konotop-Nawla“**, prostującej i skracającej linię „Kijów-Moskwa“, zbliża się już ku końcowi i po paru tygodniach ma się już rozpocząć ruch tymczasowy. Rozpoczęcie regularnego ruchu, które nastąpi nie wcześniej, niż na wiosnę roku 1907, jest opóźnione, gdyż mosty, przeważnie zaś most przez rzekę Sejm w pobliżu Konotopa, długości 200 sążni, nie są jeszcze wykończone. Po otwarciu regularnego ruchu pociągów, czas drogi z Kijowa do Moskwy zmniejszy się o 4 godziny; jednocześnie zostanie zniżoną cena biletów kolejowych.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Połud.-Zachod. inżynier K. Niemieszajew powrócił dnia wczorajszego z wyjazdu na linię.

— NAPADY. Onegdaj, przy ul. Żylańskiej, naprzeciw browaru, trzech chuliganów ograbiło przybyłego z Bojarki p. A. Lipskiego, który przywiózł pieniądze za piwo. Napastnicy odebrali mu 90 rubli i srebrny zegarek.

— W poniedziałek wieczorem, na rogu ulic Mieżygorskiej i Jarosławskiej, 6-ciu chuliganów napadło i ograbiło p. F. Mlawskiegio. Bandyci zbiegli.

— Tego samego wieczoru do piekarni A. Demnicza, przy ulicy Mieżygorskiej wpadł znany złodziej I. Nagłowski, który zaczął rabować kasę. Policya go zaaresztowała.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY U IWANOWA. Okazało się, że podczas kradzieży w sklepie Iwanowa na Padole, prócz 1,000 rubli w gotówce, skradziono za 25,000 rubli weksli, oraz dużo złotych i srebrnych przedmiotów, z których część należy do E. Finokki. W suterenach pod sklepem bandyci pozostawili trzy pudy różnych narzędzi i wytrychów.

— NIEZWYKLI WYBAWCY. Stójkowy cyrkułu pałacowego aresztował onegdaj, w pobliżu mostu łańcuchowego, rabusia, przyłapanego na gorącym uczynku. W towarzystwie 3-ch stróżów mostu stójkowy poprowadził aresztowanego na Słobódkę, do komisarza. Po drodze spotkali trzech stójkowych ze słobodzkiej policyi, którzy ujęli się za aresztowanym przestępcą i przemocą go uwolnili.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W poniedziałek wieczorem robotnicy tramwajowi, pracujący przy ulicy Mieżygorskiej, pozostawili na torze bez dozoru wagonik, który, potoczywszy się po pochyłości, najechał z rozpędem na dorożkę A. Czubienki. Uderzenie było tak silne, że złamało koniowi dwie nogi. C. wytoczył pretensye o 400 rubli odszkodowania

— KRADZIEŻE. Zaregestrowane zostały następujące kradzieże: u A. Romiszewskiego (ulica Karawajewska Nr 48) na 290 rubli, u M. Kałusowej (ulica Spaska Nr 18) na sumę 100 rubli, w gimnazyum Pletniewej (ulica Rieznicka Nr 2) na 80 rubli. Prócz tego w tramwaju skradziono p. G. Łukowskiemu 286 rubli.

— WYSCIGI. Po rocznym wypoczynku Towarzystwa wyścigów konnych w Kijowie, w poniedziałek dnia 28 sierpnia odbyły się wyścigi, po raz pierwszy na nowym hippodromie.

Roboty nie są jeszcze zakończone. Przy wczorajszym napływie publiczności trybuny są stanowczo za ciasne.

Grająca publicz. (a jest jej większość) nie ma możności dopchać się do kas totalizatora, może więc po dokończeniu robót zarząd usunie i taką niedogodność jak bufet razem z kasami totalizatora.

Gonitw naznaczonych było osiem, w tej liczbie jedna oficerska na sumę 2,300 rb.

Gonitwa I. Nagroda 300 rb. od główn. zarz. stadnin państw., dla koni urodz. w 1904 r. Dyst. 1 wiorsta. Zapisano 2 konie: „Ałła“ p. Rybickiego i „Monna Wana“ p. Ułaszyna; do mety łatwo przybyła „Monna-Wana.

Gonitwa II. Nagroda Barjerna 250 rb. Dyst. 2 w., zapisano 3 konie: „Farisa“ p. Makarowa, „Gaszę“ p. Rybickiego i „Esterkę“ p. Ożarowskiego.

Do mety przybyła „Gasza“ (2 m. 34 $\frac{1}{2}$ s.). Drugą była „Esterka“.

Gonitwa III. Nagroda 300 rb., od główn. zarz. stadnin. państwowych dla koni starszych. Dyst. 2 w. Zapisano 3 konie. „Giks-bicz“ pana Rybickiego, „Lancę“ p. Ułaszyna i „Aspazyę“ p. Juzczenko.

Pierwszą przybyła „Lanca“ (2 m. $32\frac{1}{2}$ s.). Drugim „Giks-bicz“.

Gonitwa IV. Nagroda 250 rb. od główn. zarz. stadnin. państwowej, dla koni urodzonych w 1904 r. Dyst. 300 sąż., zapisano 4 konie: „Wereszczagin“ p. Rybickiego, „Poganka“ p. Ułaszyna, „Fregoli“ p. Juzczenko i „Kawalieri“ pana Wojdwicza.

Pierwszą przybyła „Poganka ($42\frac{1}{2}$ s.). Drugą „Kawalieri“.

Gonitwa V. Nagroda 200 rb. od główn. zarz. stadnin panstw. Dyst. $1\frac{1}{2}$ w.). Zapisano 5 koni: „Aloes“ p. Rybickiego, „Miss-Azi“ p. Puczkowskiego, „Siuzon“ p. Budichina, „Kanada“ p. Ułaszyna, „Kri-de-gez“, p. Rodnianko, „Kandzar“ p. Wojdwicza.

Pierwszą przybyła „Kanada“ (1 m. 50 s.). Drugim „Kri-de-gez“.

Gonitwa VI. Nagroda 150 rb. Dyst. 2 wiorsty. Dla pp. oficerów zapisano 4 konie.

Pierwszym „Gartsiz“ (p. Malecki). Drugim „Fandango“ (p. Galczyński).

Gonitwa VII. Zakład 600-rublowy pomiędzy p. Rakowskim i p. Żdziechowskim. Dystans $1\frac{1}{2}$ w.

Pierwszym na głowę „Radiana“ (jeździec pan Rakowski).

Pan Zdziechowski jechał na „Kek-Jok“.

Gonitwa VII. Nagroda 250 rb. od główn. zarz. stadn. państwow. dla koni starszych. Dyst. $1\frac{1}{2}$ w. Zapisano 4 konie.

Pierwszym „Salejn-Alejkum“ (p. Makarow). Drugim „Marsel“ (p. Rodzianko).

Publicz., bez względu na odległość było sporo i totalizator nie przestawał się cieszyć powodzeniem, nie bacząc na pierwszy dzień wyścigów. Następny dzień wyścigów zapowiedziany na czwartek dnia 31 sierpnia.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów.

W ubiegłą niedzielę, t. j. 27-go b. m. odbyły się na torze kij. Tow. Cyklistów 1-e w sezonie bieżącym wyścigi cyklistów ze współudziałem wielu „znakomitości“.

Program gonitw był nader urozmaicony.

Bieg 1-y dla jeźdźców 3-ej klasy: 1 p. Złumicyn, 2-i p. Nikołajew, 3-i p. Sandro.

Bieg 2-i dla jeźdźców 2-ej klasy: 1 p. Masiani, 2-i p. Terro, 3-i p. Anin.

Bieg 3-i dla jeźdźców 1-ej klasy: 10-ciu jeźdźców podzielono na 3 seryi. Po 2-ch zwycięzców z każdej seryi uczestniczy w przedbiegu (*demi final*) w 2-ch grupach: 1-y i 2-i z każdej grupy przyjmują udział w rozgrywce (*final*).

Serya 1-a: 1-y p. Utoczkin (Odesa), 2-i p. Krupnikow (Odesa), 3-i p. Haber (Austrya).

Serya 2-a: 1-y p. Weis (Warszawa), 2-i p. Abelaine (Belgia) 3-i p. Malewicz (Kijów) i 4-y p. Bem (Kijów).

Serya 3-a: 1-y p. Tkaczyk (Warszawa), 2-i p. Bodalski (Warszawa) i 3-i p. Żuber (Kijów).

W przedbiegu (*demi final*) w grupie 1-ej: 1-y p. Tkaczyk, 2-i p. Krupnikow; w grupie 2-ej: 1-y p. Weis, 2-i p. Utoczkin. W rozgrywce (*final*) 1-y p. Utoczkin, 2-i o ½ koła p. Tkaczyk, 3-i p. Krupnikow, 4-y p. Weis.

Bieg 4-y—dla jeźdźców 2-ej klasy; 1-y p. Terro, 2-i p. Anin, 3-i p. Masiani.

Bieg 5-y dla motocyklistów. Serya 1-a: 1-y p. Łukezi (Odesa), 2-gi p. Piotrowski (Warszawa), 3-i p. Wel (Kijów).

Szybkość, nieosiągana dotychczas na torze kijowskim—5 wiorst w ciągu 5 min. 24 sek.

Serya 2-a: 1-y p. Dawidowicz (Warszawa), 2-i p. Szadkowski. Czas — 5'31 i 5'37.

W rozgrywce uczestniczą 1-si jeźdźcy z każdej seryi. 1-y dobiegł do mety p. Dawidowicz w 5'7 1/5" (rekord kijowski), jadąc cały czas z szaloną brawurą—2-i o całe okrążenie p. Łukezi.

Bieg 6-y dla jeźdźców 3-ej klasy: 1-y p. Złunicyn, 2-i p. Bierdnadski 3-i p. Sandro.

Ostatni wyścig odbył się z leaderami na odległość 15-tu wiorst. 1-y od startu ruszył p. Krupnikow, prowadzony przez p. Łukezi i jadąc równo cały czas (po 31 sek. okrążenie), nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa, robiąc 15 wiorst w ciągu 19'31"; 2-i u mety stanął p. Bodalski prowadzony przez p. Szadkowskiego (20'2"), 3-i p. Malewicz, prowadzony przez p. Dawidowicza.

Wyścigi zakończyły się przed zmrokiem. Publiczności było bardzo dużo.

A. S. G.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 27 sierpnia.

× Podług obrachunku „Rieczi“, deficyt Rosyi za rok 1906, wynosi miliard rubli, który się składa z następujących pozycyi: deficyt na 1906 r., podług projektu 482 mil., deficyt z zakończonego budżetu w 1905 r. 180 milionów, płaca za weksle krótkoterminowe 1905 r.—150 milionów, specyalne asygnowania do d. 26-go kwietnia (st. st.) 57 milionów, na powiększenie kapitału żywnościowego dla włościan — 70 milionów, razem 938 milionów, niepokrywanych zwyczajnymi dochodami budżetu.

× Premier Stołypin przyjął Muchanowa, pełniącego obowiązki prezesa komitetu centralnego partyi K.-D. i oświadczył mu, że kwestya pozwolenia na zjazd kadetów, będzie rozpatrywaną w radzie ministrów dnia 29-go sierpnia (st. st.).

× Na radzie specyalnej dygnitarzy, rezultatem której był „komunikat“, zdecydowano nie przyspieszać zwołania Izby i robić jak największe ustępstwa włościanom, aby poderwać wpływ lewych partyi i kadetów. Co do dyktatury, to postanowiono ją zachować dla wypadków jeszcze ważniejszych, naprz. gdyby okazało się koniecznem rozpuścić drugą Izbę.

× Konoplannikowa została skazana na śmierć przez powieszenie. Na sądzie, przyznając fakt zabicia Mina, nie uznała się za winną i skruchy za swój postępek nie wyraziła. Zachowanie się jej było w wyższym stopniu spokojne i pełne godności. Dała krótką autobiografię i wyjaśniła przyczyny, jakie ją skłoniły do wstąpienia w szeregi latającej drużyny bojowej partyi S.-R. Na kasacyę dano Konoplannikowej dwa dni czasu. Od podania kasacyi skazana się zrzekła. Wyrok został oddany do zatwierdzenia głównodowodzącego wojskami, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

× Sąd nad b. posłem Onipko odbędzie się w przyszłym tygodniu. Obrona cywilna nie jest dopuszczoną. Byłemu posłowi grozi kara śmierci.

× Według wiadomości, otrzymanych w departamencie policyi na jarmarku w Niżnim niema dnia bez rozbojów, napadów i grabieży, o których nie ogłaszają, aby nie odstraszać mających jeszcze przyjechać na jarmark.

× 5-ty zjazd S.-D. został odłożony, chociaż za zjazdem głosowali S. D. K. P. i L. (S.-D. Królestw. Polsk. i Litwy), Komitet i podrejon petersburski. Komitet centralny znajduje, że zjazd obecnie byłby nie na czasie i odwróciłby uwagę proletaryatu od walki wyborczej.

× „Oko“ drukuje list przedśmiertny jednego z rozstrzelanych w Kronsztadzie, Konstantego Iwanowa.

„Żegnajcie Towarzysze! Zaraz gdzieś wiozą; jutro sąd; § 297 — kara śmierci. Kłaniajcie się matce i żonie, braciom i siostrom.

Wasz Kostia.

P. S. Przygotowałem się i śmierć spotkam śmiało“.

× Rosya wypiła w tym roku znacznie więcej wódki, niż w przeszłym; dochód skarbu na wódce w r. b. podniósł się o 52 miliony rubli, w stosunku do roku przeszłego. W gazetach liberalnych pojawiają się krótkie odezwy: „nie pijcie wódki!“

× W ciągu dnia wczorajszego skazano na śmierć Konoplannikową, rozstrzelano trzech w Mitawie; w lipowieckim powiecie masowe areszty nauczycieli, w Rydze zabito trzech strażników, w Warszawie policyanta i żołnierza, w Perowie starszego strażnika, w penzeńskim powiecie poraniono kilku strażników; zbrojne grabieże były we Władywostoku, Niżnim, Warszawie, Moskwie, Jekaterynosławiu, Kostromie, Wilnie, w powiatach: rybińskim, tulskim, penzeńskim, wenzeńskim i nowogródzkim.

Z Warszawy.

Do „Kuryera Nowego“ donoszą pod datą 9 września n. st. o pogromie w Siedlcach:

Wczoraj, około g. 9 wieczorem, rewolucyoniści na różnych ulicach zaczęli ostrzeliwać ochronę wojskową.

Wszystkie domy, z których strzelano, ostrzeliwane były przez wojska.

Wczoraj rozpoczął się tutaj pogrom izraelitów. Żołnierze z 36 pułku dragonów oraz libawskiego pułku piechoty strzelają. Kilka domów w płomieniach. Wszystkie magazyny i sklepy przy ul. Warszawskiej i Pięknej rozbite.

Dzisiaj o godz. 8 zrana uspokoiło się w mieście. Trupów dużo. Straty ogromne.

O godz. 10 zrana salwy karabinowe ponowiły się. Ogień karabinowy bardzo gęsty. Strzelają wzdłuż ulic i do domostw. Miasto otoczono kordonem wojskowym, który nikogo nie wpuszcza. Na ulicach pusto. Panika niesłychana. Trupów liczą na setki, a niewiadomo jeszcze, jakie straty w ludziach okażą się po zbadaniu wnętrza domów, do których strzelano.

Usiłowano w kilku punktach podpalić miasto, jednakże zamiary podpalaczy spełzły na niczem. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych i rannionych sięga 1,000.

Miasto otoczone jest kordonem wojskowym. Żołnierze strzelają wzdłuż ulicy. Wszystkie prawie domy uszkodzone i podziurawione kulami karabinowemi, zniszczone całe urządzenie. Lokatorzy, wobec deszczu kul, leżeli w mieszkaniach swych na podłodze. Od rana mieszkańcy Siedlec nie mogąc wyjść z domu, cierpią głód,

Wezwano pułk piechoty z Białej.

Pogrom rozpoczął się od ul. Warszawskiej. Żołnierze zniszczyli wszystkie znajdujące się tam sklepy. Gdy rozległy się z dachów domów przeciwległych strzały rewolwerowe do grabieżców, żołnierze zaczęli salwami ostrzeliwać domy. Następnie pogromowi uległa ul. Piękna. Wobec tego, że każdego ukazującego się na ulicy przechodnia zabijano, dziś od rana nikt z z mieszkańców nie wychodzi z domu.

Z zagranicy.

Dymisya admirała Palumbo. „Corriere della Sera“ podaje wiadomość o dymisyi, udzielonej komendantowi Spezzii, admirałowi Palumbo za bierne zachowywanie względem manifestacyi maszynistów.

Nowy kandydat na prezydenta. „Tribune“ donosi, że reprezentant stanu Texas, senator Bailey, wystąpił jako kandydat partyi demokratycznej. Bailey jest przeciwnikiem Bryan'a na punkcie upaństwowienia kolei amerykańskich.

Zatarg Hiszpanii z Watykanem. „Imparcial“ donosi, że w odpowiedzi na artykuł urzędowego organu kuryi „Osservatore Romano“ pisma postępowe w Madrycie żądają niezwłocznego ogłoszenia *modus vivendi* z Watykanem i opracowania nowej ustawy o związkach wyznaniowych, przeciwnej dotychczasowym korporacyom religijnym.

Turecko-perski zatarg graniczny. „Matin“ dowiaduje się, że skutkiem protestu Persyi, Porta wydała gubernatorowi Wanu rozkaz wycofania wojska z pogranicznej miejscowości Margevar.

Sprawa kanału panamskiego. „Morning Post“ podaje wiadomość, że wykryto nowe znaczne nadużycia przy budowie kanału na przesmyku Panama. Prezydent Roosevelt ma zarządzić energiczną akcyę dyscyplinarną względem winnych urzędników.

Wrzenie w Indyach. Według „Daily News“ wrzenie w Indyach wzrasta. Tajne stowarzyszenie krajowe „Złota Bengalia“ wydało odezwę, nawołującą ludność do wypędzenia Anglików i połączenia się Indusów z Muzułmanami. Od czasu koronacyi Baneriee (o której donosiliśmy przed paru dniami) opuścili go liczni stronnicy. Pomimo, że rozłam panuje nawet między przywódcami ruchu, sytuacya staje się coraz bardziej groźną.

Prasa w Serbii. Serbski minister spraw wewnętrznych, p. Proticz, opracował projekt reform prawa prasowego. Nowela zawiera między innemi ograniczeniami zakaz polemiki o zamachu stanu 11-go czerwca 1903 roku (zabójstwa króla Aleksandra).

W sprawie oficyalistów rolnych.

O dyplom.

Tyle wypisano atramentu w sprawie pracowników rolnych, tyle powołanych i niepowołanych głosów odzywało się w tej nadwyraz bolącej sprawie, iż zdawałoby się, że już nic chyba nie znajdzie się dodać, coby mogło ciemny horyzont życia oficyalistów rolnych choćby sztucznie i chwilowo rozjaśnić.

Aliści tak nie jest!

I choć pisanina w tej sprawie czarnej doli pracowników rolnych nie zmieni bez dobrej woli pracodawców, a co najważniejsze, bez racyonalnego zrozumienia swego położenia i zespolenia się samych pracowników, to jednak znajdują się amatorzy, którzy w ten lub inny sposób usiłują bezbronnych choćby artykułem kopnąć.

Oto w nr 139 „Dziennika Kijowskiego“ pan W. Dworzaczek potrąciwszy zlekka trudność otrzymania posady w dziedzinie rolnictwa, całą siłą argumentacyi stara się przekonać czytelnika, że patentowany agronom nie ma prawa do większych pretensyi od praktyka lub agronoma z niższem wykształceniem.

„Większą wartość — powiada p. W. D.—daje pracownikowi nie patent, posiadany przezeń, ale umiejętne zastosowanie w praktyce nabytej wiedzy“.

Ciekawe, jaką wiedzę według p. W. D. zastosować może niedyplomowany agronom?!

W fabrykach dziś, nawet u nas, praktycy bez gruntownej wiedzy fachowej zajmować wyższych, a tem samem i lepiej płatnych posad nie mogą.

Dobry majster praktyk będzie dobrym majstrem dopóty—dopóki pracować będzie przy warsztacie sobie znanym—starym, wszelką inowacyę przyjmie niechętnie i fuszerować będzie.

To samo dzieje się i w rolnictwie u nas.

Zastój w gospodarstwie rolnem, o którem tyle płaczliwych wypisano artykułów, jest właśnie spowodowany rutyną, brakiem ludzi dyplomowanych.

Rutyna w gospodarstwie ustąpić musi, tak jak ustąpiła w przemyśle — inaczej bankructwo.

Dyplom rolniczy ma prawo domagać się dla siebie wyższego wynagrodzenia i specyalnego uznania. Inaczej nie.

Inaczej wytworzy się rutynizm i rolnictwo nasze zawsze iść będzie na szarym końcu postępu i wiedzy.

Roman Borwicz.

Gdyby p. R. Borwicz uważnie odczytał mój artykuł w nr 139 „Dziennika“, to nie posądzałby mnie o chęć „kopnięcia artykułem“ oficyalistów, posiadających patenty. Zauważyłby też zapewne i to, że nie „zlekka potrącałem o trudność znalezienia dziś posady“, ale zupełnie wyraźnie zaznaczyłem ciężkie położenie pracowników wogóle, a rolnych oficyalistów w szczególności.

Wiedziałby wreszcie p. R. B., gdyby wczytał się w moje słowa, dlaczego samo tylko posiadanie patentu bez możności (czy umiejętności) zużytkowania go w praktyce, uważam za niedostateczne do większych pretensyi pod względem wynagrodzenia. (Byłbym wdzięczny p. B. za wyraźniejsze sformułowanie i umotywowanie swoich zarzutów, na które nie omieszkałbym odpowiedzieć.

W. Dworzaczek.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 29 sierpnia.—W Warszawie od paru dni znowu częstsze rewizye, nastrój bardziej niespokojny, skutkiem zajść w Siedlcach i Żyrardowie, gdzie represye wojskowe doszły do najwyższego stopnia napięcia. W Siedlcach dziś dopiero spokojnie, ludność zaczyna wychodzić na ulicę.

Zabitych podczas pogromu naliczono dotychczas blizko stu, rannych około dwustu, straty wynoszą najmniej pół miliona rubli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Siedlce, 28 sierpnia. — (Od korespondenta urzędowego). Koło południa zaprzestano ostrzeliwać domy, w których ukryli się rewolucyoniści. Niektóre domy przy ulicy Pańskiej i Alejach bombardowano z dział. Jeden dom spalony, ulice zajęte przez wojska. Naczelnik ochrony wojennej, pułkownik Tichonowski zażądał od przedstawicieli ludności żydowskiej wydania wszystkich bundzistów, którzy strzelali. Wielką ilość osób uwięziono. Część inteligencyi polskiej czasowo zamieszkała w zamku więziennym. Liczby zabitych i rannych nie dało się sprawdzić. Handel w mieście ustał zupełnie. Obecnie znowu ostrzeliwają jeden dom.

Petersburg, 28 sierpnia. (Urzędowy).—Najwyższy ukaz do senatu rządzącego.

Uznając konieczność przeznaczenia niezajętych gruntów rządowych w granicach Rosyi Europejskiej na zaspokojenie gruntowych potrzeb włościan, oraz zatwierdzając przedstawiony nam w tej kwestyi oddzielny memoryał rady ministrów, rozkazujemy.

1. Jako zmianę i uzupełnienie przepisów odnośnych zatwierdzić na zasadzie artykułu 87 zbioru zasadniczych praw państwowych, wydania 1906 roku poniżej wyłuszczone przepisy:

1) Dla zaspokojenia włościan niezamożnych zalecono sprzedawać im następujące grunta skarbowe w granicach Rosyi Europejskiej: a) ziemskie dobra dzierżawne w miarę upłynięcia terminów dzierżawy i b) lasy, które głównozarządzający wydziałem rolnictwa uzna za kwalifikujące się do wywłaszczenia bez szkody ludności miejscowej, ochrony lasów oraz gospodarki leśnej; 2) z gruntów przeznaczonych na sprzedaż włościanom, wyłączone zostały działki przeznaczone do użytku cerkwi, szkół rolniczych, stacyi doświadczalnych, grunta przeznaczone pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych, na zakładanie kultur leśnych i eksploatacyę bogactw mineralnych, również działki przeznaczone do jakiegobądź innego państwowego lub społecznego użytku; również grunta, na których są zabudowania, lub ogrody owocowe, wreszcie ziemie nieodpowiadające warunkom gospodarstwa włościańskiego, oraz ziemie, które, według uznania komisyi organizacyi rolnej, ze względu na dobro ludności miejscowej winny chwilowo pozostawać w dzierżawie; 3) grunta sprzedawane będą po cenie określonej przez skapitalizowanie przeciętnych dochodów rocznych, jakie przynoszą grunta w danej okolicy, z zastosowaniem przepisów ustanowionych dla szacunku gruntów nabywanych przez Bank włościański jako to terminu rat, wysokości corocznych rat (ustawa Banku włościańskiego, wydanie 1903 r. art. 79); kary i ulgi w razie koniecznym, udzielane będą na tych samych warunkach, co osobom nabywającym ziemię za pośrednictwem Banku; 4) na komisyach rolnych ciąży obowiązek określać każdorazowo w zależności od miejscowych warunków i stanu majątkowego nabywców, jaka ilość ziemi może być sprzedana każdemu poszczególnemu włościaninowi, stowarzyszeniu włościańskiemu lub gminom; 5) ilość ziemi sprzedawanej włącznie z gruntami uwłaszczonymi i przedtem nabytymi nie powinna przekraczać pewnej normy oznaczonej na zagrodnika w każdej poszczególnej okolicy przez oddzielne komitety miejscowej reorganizacyi rolnej na przedstawienie powiatowej komisyi rolnej; 6) określenie ceny oraz stosowanie ulg co do wypłat, przewidziane w artykule 3 przepisów obowiązujących, a również decyzye we wszystkich kwestyach oddawania ziemi w dzierżawę zależą od tychże komisyi rolnych, w razie opozycyi miejscowych zarządów rolnictwa i dóbr państwowych w kwestyi postanowionych przez komisyę cen oraz ulg poczynionych dzierżawcom, sprawy powyższe rozstrzygają komisye gubernialne; gdzie zaś podobne komisye gubernialne nie funkcyonują, o sprawach tych decydują komitety rolne; 7) osoby, które przesiedlają się na ziemię nabytą, lub które przenoszą na nie swe zagrody, mogą korzystać z ulg przyznawanych osobom przesiedlającym się na Syberyę, mianowicie mogą otrzymać pożyczki na zagospodarowanie się a także korzystać bezpłatnie z drzewa z rządowych porębów leśnych; 8) prawo na zakupienie i dzierżawienie gruntów skarbowych według teraźniejszych przepisów obowiązujących posiadają także rolnicy innych stanów, którzy jednak w sposobie życia niczem nie różnią się od włościan; 9) na ziemię sprzedaną wydawane są wogóle ustanowione świadectwa wolne od podatku stemplowego, jako też od aktowego podatku kancelaryjnego również wolne są od podatku stemplowego akta dzierżawne i wszelkie inne dokumenty dotyczące sprzedaży lub wydzierżawienia; 10) w miarę otwarcia komisyi rolnych ulegną zawieszeniu przepisy określające tworzenie działów dla przesiedleńców w północno- i południowo-wschodnich guberniach Rosyi Europejskiej, urzędnicy zaś delegowani do wytknięcia powyższych działów będą zaliczani do składu organizacyi które zajmą się wykonaniem prac niezbędnych przy obecnem rozdawaniu ziem według przepisów teraz postanowionych; 11) przepisy te nie dotyczą działek, przeznaczonych dla przesiedleńców w granicach Rosyi Europejskiej, z których już korzystają przesiedleńcy w zupełności lub częściowo, a także działków, które zostały im przyznane na zasadzie uchwał o przesiedlaniu się w granicach Rosyi Europejskiej; 12) w celu dalszego rozwinięcia tych głównych podstaw należy określenie szczegółowych warunków sprzedaży i dzierżawy gruntów skarbowych pozostawić komitetowi reorganizacyi rolnej, który poleci ministrowi skarbu po uprzedniem porozumieniu się z kontrolerem państwowym opracować i przedstawić do zatwierdzenia w drodze prawodawczej, projekt praw określających sposób zużytkowania kapitałów które napływać będą od nabywców gruntów skarbowych dla pokrycia jej wartości dochodowej. (Artykuł 3. rozdział pierwszy ukazu).

Senat rządzący w celu wypełnienia tego, nie omieszka wydać odpowiednie rozporządzenia.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ“.

Peterhof, d. 27 sierpnia.

Petersburg, 27 sierpnia.—(Urzędowy). Ukaz Najwyższy do senatu rządzącego. Uznawszy za niezbędne wprowadzenie niektórych zmian w zarządach: cywilnym i policyjnym w kraju Kaukaskim, ze skoncentrowaniem bezpośredniego zarządzania wymienionemi gałęziami zarządu w osobie pomocnika namiestnika do spraw cywilnych rozkazujemy:

1) Znieść urząd zarządzającego policyą na Kaukazie.

2) Obowiązki jego, polegające na obronie bezpieczeństwa publicznego i porządku państwowego przelać na pomocnika namiestnika do spraw cywilnych.

3) W czynnym etacie kancelaryi zarządzającego policyą na Kaukazie znieść urzędy: zarządzającego kancelaryą, zarządzającego wydziałem inspekcyjnym, dwóch pomocników sekretarza, oraz urzędnika do specyalnych poruczeń.

4) Wymienioną kancelaryę przyłączyć pod nazwą „specyalnego oddziału do spraw policyjnych“ do kancelaryi namiestnika i poddać pod kierownictwo pomocnika namiestnika do spraw cywilnych.

5) Osoby, zajmujące skasowane urzędy, a które nie otrzymały nowych posad, pozostawić na etacie na ogólnych zasadach.

Petersburg, 28 sierpnia. W pierwszych dniach września przy ministeryum spraw wewnętrznych utworzona będzie osobna rada z wyższych urzędników ministeryalnych, która pod osobistem kierownictwem prezesa Rady ministrów zajmie się przeprowadzeniem zasadniczych reform w guberniach i opracowaniem programu reformy zarządu miejscowego.

Wydział oświaty przy ministeryum handlu zezwolił na otwarcie w początku bieżącego roku szkolnego 24 prywatnych szkół handlowych; z tych 4 posiada prawo wykładania w języku polskim; 15 szkół kupieckich, z tych 2 w Królestwie Polskiem, oraz 5 szkół z wyższymi kursami handlowymi. Oprócz powyższych zamierzono otworzyć jeszcze 30 zakładów naukowych.

Grodno, 28 sierpnia. — (Od korespondenta urzędowego). O godzinie 4 po południu zastrzelono z rewolweru pułkownika żandarmeryi, Grybojedowa.

Policya strzelała do uciekającego napastnika, który jednak zdołał umknąć.

Petersburg, 28 sierpnia. — Ministerstwo skarbu projektuje zaproponować radzie ministrów wezwać zarówno z Cesarstwa, jak i z zagranicy przedsiębiorców do budowy, z gwarantowanymi przez rząd kapitałami, amurskiej kolei żelaznej od Pokrowskiej do Chabarowska. Linię Świetiensk-Pokrowskaja wybuduje rząd.

Petersburg, 28 sierpnia. — Niemieckie Towarzystwo żeglugi „Hamburg-Ameryka“ chcąc, w celu uniknięcia konkurencyi, wejść w układy z Towarzystwami rosyjskiemi przewożącemi emigrantów do Ameryki, udało się do ministerstwa handlu z prośbą o pozwolenie otworzenia swego biura z początku w Libawie, a później i w innych miastach rosyjskich. Towarzystwo zwraca uwagę w swem podaniu na zwiększanie się emigracyi i zgadza się, w razie żądania rządu rosyjskiego, na mianowanie swoimi agentami tylko poddanych rosyjskich.

Petersburg, 29 sierpnia. — Z powodu Najwyższego ukazu o ziemiach rządowych, „Rosija“ wskazuje, że zapas gruntowy wynosił przeszło 14 milionów dziesięcin ziemi, jeśli mieć na względzie wyłącznie działy gruntu zdatne pod uprawę i lasy. Grunta wydzierżawione znajdują się przeważnie na południo-wschodzie i na południu, Rosyi, dokąd, oczywiście, skieruje się obecnie ludność gubernii małorolnych, w których niema wolnych ziem rządowych; wszystko to powinno wywołać zdwojoną pracę na miejscu. Nie można powątpiewać, że dla tak poważnego celu państwowego, znajdzie się umiejętność i energia.

Na zasadzie przepisów o nadzwyczajnej ochronie, zawieszono gazetę „Oko“.

Sztab wojsk gwardyi, oraz peterburskiego okręgu wojennego oświadcza, że na zasadzie Najwyższego rozkazu z dnia 24 sierpnia 1880 roku, obowiązek oddawania osób cywilnych pod sąd wojenny, oraz zatwierdzania wyroków, wydanych na te osoby, cięży na pomocniku głównodowodzącego; dlatego informacye gazet, że wyrok śmierci, wydany na Konoplannikową, posłany został do zatwierdzenia głównodowodzącemu wojskiem gwardyi petersburskiego okręgu wojennego, są mylne. Nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby wyrok Konoplannikowej zatwierdzony został w dniu 27-ym sierpnia [i jakoby prawny, 48-godzinny termin, na kasacyę przeznaczony, upłynął o godzinie 4-ej po południu w dzień 28-go sierpnia.

Warszawa, 28 sierpnia. — Na rogu ul. Białej i Ogrodowej, wystrzałami z rewolwerów raniono dwóch dyżurujących żołnierzy i jednego stójkowego. Złoczyńcy zbiegli.

Żyrardów, 28 sierpnia—O godz. 6-ej wieczorem rzucono bombę na 8 strażników ziemskich. Dwóch jest ciężko rannych, 5-ciu lżej. Jeden z bandytów raniony jest kulą w brzuch,

Warszawa, 29 sierpnia.—Sąd okręgowy wojenny, rozważywszy sprawę zamachu na rewirowego Nikolskiego, skazał mieszczan: Rudnickiego na karę śmierci przez powieszenie, Gubergritza na bezterminowe ciężkie roboty, Szpalberga na 20 lat ciężkich robót.

Włościanin Brzeźniak, za napad zbrojny na sklep monopolowy we wsi Gordonce i zabicie sprzedającego w tym sklepie, został skazany na powieszenie.

Warszawa, 29 sierpnia.—W nocy odbyły się rewizye w wielu domach na kilkunastu ulicach; zrana rewizye trwały dalej w wielu dzielnicach; aresztowano setki osób, nieposiadających paszportów i niemających stałego zajęcia. Większa część aresztowanych—Żydzi.

Saratów, 29 sierpnia.— Według słów urzędowego korespondenta, wojska, przybyłe do Kamyszyna, przywróciły porządek.

Władywostok, 23 sierpnia. — Osoby, które na mocy fałszywej depeszy otrzymały z Banku państwa 107,000 rubli, pisarz wojskowy i urzędnik telegrafu, Skułow, podobno zostali aresztowani.

Daje się zauważyć przewóz czcionek drukarskich drogą kontrabandy, podobno jest to wyrób japoński.

Komitet giełdowy wybrał na przedstawiciela w naradach, z powodu zamierzonego skasowania *porto-franco*, generała-lejtenanta Berezowskiego.

Istnieje zamiar założenia pisma „Torgowo-promyszlennyj Wiesnik Dalniawo Wostoka“.

Grodno, 29 sierpnia.— We wsi Zastawie, powiatu prużańskiego, wskutek powstałego od pioruna pożaru, spalił się dom mieszkalny, 7 obór i 8 stodół ze zbożem.

Odojew, 29 sierpnia. — Ziemstwo powiatowe przebywa ciężkie czasy wskutek braku środków. Podatki ziemskie są nader opieszale płacone; zaległości wynoszą 75,000 rubli.

Baku, 28 sierpnia.—Dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem, na ulicy dokonano zamachu na życie wicekonsula angielskiego, Urkwarta. Dano parę strzałów z rewolweru. Urkwarta draśnięto w rękę. Złoczyńca uciekł.

Moskwa, 28 sierpnia. — Miejskie komitety „Związku 17 października“ wznawiają swą działalność. Dziś otworzył się komitet okręgu twerskiego. Kazański oddział związku zawiadomił komitet centralny, że na wrzesień udzielono pozwolenia na nadwołżański zjazd członków związku. Na zjazd ten ma być zaproszony, jako mówca, Guczkow.

Odesa, 28 sierpnia. — Sąd wojenny skazał na powieszenie mieszczankę Szacherman, która w kwietniu rzuciła przyrząd wybuchowy z zamiarem zabicia rewirowego. Sąd postanowił przedstawić głównodowodzącemu wojskami okoliczności danej sprawy i prosić o zmniejszenie kary. Na sądzie zostało wyjaśnionem, że podsądna należy do partyi anarchistów.

Charków, 25 sierpnia. — W gminie starowierowskiej, pow. kupiańskiego, włościanie zwrócili się do zarządzającego majątkiem Markowa z prośbą o oddanie im w dzierżawę ziemi po 5 rb. za dziesięcinę. Zarządzający opóźniał się z daniem odpowiedzi, wtedy włościanie uchwalili wziąć dzierżawę po 5 rb. za dzies. i zjawili się z tem do biura zarządzającego. Wezwani strażnicy rozpędzając włościan, strzelali, przyczem 7 włościan ranili i 1 zabili. Przyjechali dragoni.

Mińsk, 29 sierpnia. — Rada miejska zgodziła się z wnioskiem zarządu, aby wydalić wszystkich robotników stacyi wodociągowo-elektrycznej za wywiezienie na taczce dyrektora stacyi.

Charbin, 29 sierpnia. — Wieczorem, w więzieniu miejskiem, więźniowie spacerując na dziedzińcu, rzucili się na dozorcę, zbili go, zabrali rewolwer i próbowali wydostać się na zewnątrz. Dozorca stojący zewnątrz bramy, strzelił i zabił jednego z więźniów. Innych dozorców więźniowie zbili, zabrali im rewolwery i wypędzili. Wezwany oddział wojska, spotkany wystrzałami, dał salwę; 4 więźniów zabitych, jeden raniony ciężko, pięciu lekko; porządek przywrócony.

Kursk, 26 sierpnia. — Skończyły się posiedzenia zjazdu partyi kadetów. Głównym referentem jest były wiceprezes Izby, książę Dołgorukow. Z 15 powiatów reprezentowanych jest 10. Między 50 uczestnikami zjazdu jest 5 byłych posłów. Zdecydowano wydawać miejscowy dziennik partyjny.

Ryga, 28 sierpnia.—Dziś sąd wojenno-polowy skazał na powieszenie dwóch ludzi z szajki, która w d. 26 sierpnia stawiła zbrojny opór policyi i patrolowi.

Ryga, 29 sierpnia.—Wojenny sąd polowy skazał na powieszenie Melbarda i Armandjewa za napad zbrojny.

Wczoraj wieczorem w pobliżu teatru niemieckiego, grupa złożona z nieznanych osobistości, w odpowiedzi na wezwanie policyi, do rozejścia się, zaczęła strzelać. Policya odpowiedziała strzałami i raniła pięciu; kilka osób aresztowano.

Petersburg, 28 sierpnia. — Zasłużonemu profesorowi, doktorowi mineralogii Lagerio rozkazano być zarządzającym wydziału naukowego ministeryum handlu.

W tymczasowem więzieniu szyldwach zastrzelił uwięzioną akuszerkę Semionową, która prowadziła rozmowę z innymi więźniami i niechciała tego zaniechać pomimo nalegań szyldwacha.

Moskwa 28 sierpnia.—Prezydent moskiewskiej rady miejskiej na mocy uchwały tejże rady wysłał do prezesa ministrów depeszę następującej treści: „Moskiewska rada miejska dowiedziawszy się o strasznej zbrodni, popełnionej w d. 12 sierpnia, do głębi oburzona tem niecnem przestępstwem, postanowiła jednogłośnie przesłać Waszej Ekscelencyi wyrazy głębokiego współczucia“.

Na powyższą depeszę minister Stołypin przysłał następującą odpowiedź: „Serdeczne wyrazy moskiewskiej rady miejskiej rodzinnej mej Moskwy, dodają mi siły ducha i przejmują wiarą w świetlaną przyszłość. Nie przez nienawiść i złość, lecz po dawnemu, wspólnemi zgodnemi usiłowaniami, wiernością swemu Monarsze i poddaniem się prawom ziemi ojczystej połączą się ludzie rosyjscy i wyprowadzą Rosyę na drogę wielkości i sławy. Za przysłane mi gorące życzenia z powodu tego szalonego przestępstwa ślę mieszkańcom Moskwy głęboką i szczerą wdzięczność“.

Petersburg, 28 sierpnia.—Generał-lejtenant baron Meller-Zakomelski mianowany został dowódcą 5-go korpusu armii.

„Ruskij Inwalid“ donosi, że pogłoski, o zamierzonem pozwoleniu oficerom noszenia ubrania cywilnego, są bezpodstawne.

Tyflis, 28 sierpnia. — W powiatach achałkałakskim i ahałcychskim gubernii tyfliskiej ogłoszono stan wojenny. Generał gubernatorem mianowany został Timofiejew.

Mikołajówka, 28 sierpnia. — Główny kontroler 1-ej armii mandżurskiej Żelabużski został mianowany głównym kontrolerem biura kontroli kolei Południowo-Zachodnich.

Petersburg, 29 sierpnia.—Ministrowie handlu i komunikacyi wnoszą podanie o przedłużenie do 1 stycznia 1908 r. czynności komitetu do rozłożenia zamówień na szyny, wiązania dla taboru kolejowego i zachowanie do powyższego terminu zatwierdzonych na r. 1806 cen na te obstalunki.

Pogłoski gazet o prowadzonem w ministeryum komunikacyi pod absolutną tajemnicą śledztwie o wykrytych nadużyciach w okręgu kazańskim — są zmyślone.

— **Białystok**, 29 sierpnia.—Emigracya Żydów znacznie się zmniejszyła; ci którzy opuścili miasto po pogromie powracają; zburzone sklepy odbudowują się. Tymczasowy generał-gubernator Bogajewski zarządził środki mające na celu obronę spokojnych mieszkańców od napaści anarchistów. Większość anarchistów została aresztowaną. Ożywienie w handlu wzrasta.

Teheran, 28 sierpnia.—Komisya opracowała przepisy, na mocy których posłami mogą być osoby w wieku od lat 30 do 70, piśmienne, wyznające religię państwową, nienależące do sekt. Ilość posłów wynosi 200. Persya zostaje podzieloną na 11 okręgów (Teheran będzie oddzielnym okręgiem). Prawo nie zostało zatwierdzone przez szacha, który znów jest pod wpływem partyi dworskiej, pragnącej pozostać przy dawnym systemie rządów. W Teheranie znów panuje wzburzenie. Podczas układów z partyą odrodzenia, ta ostatnia obiecała przywrócić porządek pod warunkiem wygnaniania z Persyi ministra dworu, naczelnika straży przybocznej szacha i gubernatora teherańskiego—przeciwników reform. Odpowiedzi od szacha dotychczas niema. Dziś rynki pozamykane. Strajkowcy znów przyszli do misyi wielkobrytańskiej.

Belgrad, 29 sierpnia.— Dymisyonowany kapitan, Nowakowicz, znany działacz towarzystwa, dążącego do legalnego rozwiązania kwestyi spisku, posłał sekundantów ministrowi spraw wewnętrznych, Proticzowi, który go obraził ustnie. Proticz nie przyjął wezwania, mówiąc, że jest z zasady przeciwnikiem pojedynków.

NADESŁANE.

Pp. Jahimowscy w dwudziestopięcioletnią rocznicę ślubu swego, dnia 30 sierpnia, złożyli na oświatę 25 rb. R532

Z życia prowincyi.

Ograbienie Banku w Białej Cerkwi.

Telegram nasz doniósł o śmiałym napadzie, dokonanym w dniu wczorajszym o godzinie 10 i pół rano na tutejszą agenturę Banku dyskontowego petersburskiego.

„Torgowaja Gazeta“ takie podaje szczegóły:

W Banku znajdowało się dość dużo pieniędzy, które w ostatnich dniach napłynęły do kasy. Około godziny 10 rano w poniedziałek otworzono Bank, gdy w pół godziny niespełna zjawiło się 8 ludzi, uzbrojonych w browningi, niektórzy w maskach, inni bez takowych. Trzymając broń w pogotowiu do strzału, nakazali publiczności i wszystkim urzędnikom (około 35), zebrać się w jednym pokoju, poczem nastąpiła zwykła komenda:

„Ręce do góry“.

Pomimo, że kilku z urzędników posiadało rewolwery (i jeden nawet wyjął broń), nie skorzystano z nich, ponieważ rabusie na pierwszy ruch podejrzany grozili śmiercią.

Pracownik kupca miejscowego, Gitelmachera, nazwiskiem Dligacz, w chwili zamieszania chciał wyskoczyć oknem. Nie zdążył atoli nóg opuścić z futryny, gdy rozległ się strzał i Dligacz, zabity namiejscu, runął nazewnątrz.

W tym samym czasie paru innych opryszków rzuciło się do kasy, skąd wyprowadzono kasyera-artelszczyka, ogłuszywszy go przedtem silnem uderzeniem w głowę.

Zawładnąwszy placem boju, dwaj uzbrojeni poczęli pospiesznie rabować pieniądze, nie ruszając weksli, ani innych papierów wartościowych.

Zabrawszy, co się dało, umknęli pospiesznie, nakazując uwięzionym, aby nie ruszali się w ciągu 15 minut. Dla postrachu położyli 2 „bomby“, które jednakowoż, jak się okazało, były puszkami blaszanymi od kakao, pomalowanymi na czarno.

Cała czynność trwała 4—5 minut.

Skoro tylko rabusie opuścili Bank, uwięzieni wypadli na ulicę, wzywając policyi. Pogoń utrudniło rozbiegnięcie się uciekających na wszystkie strony, prócz tego strzelanie i grożenie bombami. Wszakże jeden z nich wpadł na dwóch policyantów, którzy momentalnie puścili się za nim. Widząc, że nie zdoła umknąć, rabuś skierował rewolwer we własną skroń i na miejscu się zastrzelił.

Samobójca, człowiek młody, dość inteligentnej powierzchowności, posiadał w kieszeni pasport na imię Gdali Lewinsohna, kilka plenipotencyi, wydanych na to samo imię, sakiewkę z kilkoma rublami, kwit pocztowy, maskę i 13 nabojów.

Lewinsohn ostatniemi czasy przebywał widocznie w Kijowie, o czem świadczy odpowiednia adnotacya policyi w paszporcie.

W chwili samobójstwa Lewinsohna, pogoń za 2-ma innymi trwała w dalszym ciągu. Jeden z uciekających strzelał kilkakrotnie do goniącego go stójkowego i zabił go dwiema kulami, które utkwiły w brzuchu. Zdawało się, że uciekający schowali się, ponieważ nigdzie ich nie było widać. Tymczasem wracał z ćwiczeń szwadron dragonów, który, na żądanie policyi, otoczył miejsce, gdzie znikli przestępcy. Poszukiwania dały dobry rezultat. Jednego z rabusiów znaleziono w krzaku w ogrodzie hr. Branickiej, a drugiego w rurze kanalizacyjnej. Obaj byli uzbrojeni. Zarazem omal nie zatrzymano trzeciego, który jednak, zagroziwszy bombą i zostawiwszy w ręku goniących marynarkę, zdołał wyrwać się i zniknąć.

Dwóch aresztowanych odprowadzono do cyrkułu policyjnego.

W popłochu, w lokalu agentury, jeden z klijentów zdołał wyskoczyć oknem i złamał nogę, drugi został zraniony w głowę.

Jeden z opryszków uciekając zgubił czy też umyślnie porzucił worek z pieniędzmi (rb. 2,409).

Jeden ze schwytanych (w ogrodzie), jak się okazało, jest stałym mieszkańcem Białej-Cerkwi; jest to b. uczeń tamtejszego gimnazyum i zowie się Antoni Smolański (lat 22).

Przy spisywaniu protokółu, Smolański odpowiadał śmiało i z zupełną pewnością siebie. Zapierał się udziału w grabieży, twierdząc, że tylko stał na straży przed Bankiem.

„W Banku wszyscy byli z browningami, a ja mam rewolwer zwykły; u nas takie rewolwery używają się tylko do zewnętrznej straży“.

Stąd wniosek, że i na ulicy było kilku pilnujących.

Smolański przedstawił się jako jeden z anarchistów-komunistów, którzy zorganizowali napad.

Drugi opryszek, znaleziony w rurze, nazywa się Jan Paszkowski. Wygląda na lat 28—30. Przyznał się, że zabił stójkowego, który go gonił.

Smolański i Paszkowski bardzo ostrożnie odpowiadają na pytania. Odmawiają stanowczo wymienienia wspólników grabieży.

Jest prawdopodobnem, że rabusie już dawniej zwracali uwagę na wpływy poważniejszych sum. Artelszczyk z Banku kijowskiego zeznaje, że już trzy razy zauważył, iż był śledzonym w pociągach przez nieznanych ludzi.

Wczoraj przybył do Białej Cerkwi zarządzający kijowskim oddziałem Banku, p. I. Feldzer. Wedle dokładnych obliczeń, suma, skradziona w kasie, wynosi rb. 43,560 kop. 30. Wczoraj przez cały dzień władze sądowe prowadziły śledztwo, które trwa i teraz w dalszym ciągu.

Latyczów, d. 20 sierpnia.

W dalszym ciągu donoszę, iż arcypasterz Symon, jak zawsze, niezmordowany w swych czynnościach, bierzmuje dziennie do 1,000 osób, a jednak pełen humoru i życia, nie patrząc na to, iż dużo za wiarę i ojczyznę przecierpiał w swem życiu. Za kilka dni wyjeżdża na wypoczynek do hr. Orłowskiego, ale w sobotę, to jest dnia 26 b. m. powraca z powrotem do Latyczowa i zabawi prawdopodobnie do końca jubileuszu. Na wieść o przyjeździe arcypasterza, a najwięcej, aby złożyć hołd, należny „Podola Pani“, ciągną z różnych stron liczne kompanie. Byli już Mazurzy z płoskirowskiej parafii, z księdzem Nodalewskim na czele, w narodowych strojach. Z Ukrainy Podola i Wołynia zebrało się z różnych parafii do 10,000. Z Krasnowoli ksiądz Liniewicz przywiódł tysięczny orszak. Proboszcz z Czarnego Ostrowia — 3,000. Z Felsztyna, Deraźni i Kopajgrodu, z księdzem Michałowskim na czele przyszło 12,000. Proboszcz z Krasnowoli przywiódł 1,500 pielgrzymów. Z Winnicy, Lityna i Brahiłowa 10,000 z księżmi na czele. Dalej idą z Warszawy, jak również z pod Krakowa kompanie, z zakonnikami na czele. **Ignotus.**

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 sierpnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	14,7	24.2	13,9
Barometr przy 0 w m. m.	741,2	744,4	745,4
Stop. wilgotności w proc.	96	70	91
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P.P.Z.3	P.Z.3	P.4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	9	0
Ilość opadów w m/m.	—	0,5	2,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,8
Najniższa	14,8
„ na powierzchni ziemi	18,2
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	15,6
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	15,1

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekiwane są: cieplejsze opady nad Dnieprem, burze na południu i w centralnej Rosyi gorąco i sucho wschodzie i półn.-wschodzie, ciepło i sucho na zachodzie i półn.-zachodzie Rosyi, gwałtowne wichry na Czarnem morzu.

---

21)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Usta pana Henryka zadrżały.

— Biedna twoja matka—wyszeptał—przed śmiercią ucałowała cię w kolebce i życzyła ci, abyś był żołnierzem, gdziekolwiek życie cię postawi.

W piersiach Augusta pękła ostatnia obojętna struna. Serdeczny płacz targał nim do głębi. Ze łzami spływał nieukojony żal, ból i wstyd.

W czerwonym blasku krwi stanęła mu w oczach jego idylla nadmorska. Kuszące oczy, Kamy świeciły, jak rozżarzone węgle przez tę czerwień... przypomniały mu się nieprzespane noce w czasie których wił się w torturach pożądania.

— A sięgnij jeszcze dalej w przeszłość — szepnął w nim głos wewnętrzny.

Zamknął oczy. Usta wykrzywiły mu się skurczem goryczy i przykrości.

Przez wyobraźnię jego gnały jakieś postacie kobiece, niesione wichrem pamięci, a każda miała inne włosy i kształt i oczy, lecz wszystkie miały czerwone, rozchylone pragnieniem usta.

Każdej z nich poświęciłeś cząstkę swoich najdroższych uniesień — jęczały w nim jakieś rozżalone echa, które zrywały się coraz liczniejsze i bardziej śmiałe.

Otworzył oczy przestraszony. Nad nim pochylała się, oświęcona blaskiem żółtawym lampy, twarz stroskana ojca. W gardle dusił go straszliwy ryk, który chciał wybuchnąć.

— Zmarnowałeś życie—krzyczała czereda widm surowych, które hulały po kątach pokoju i wyciągały ku niemu ręce.

— Byłeś, jak ta brudna piana na falach morskich, która tuli się do skał wybrzeżnych, bo ma strach przed ogromem.

Nie jak ptak szybowałeś po przestrzeniach wolnych, ale byłeś jak pył nikczemny, który deszcze wdeptały w ziemię...

— Imię twoje jest nic...

August otworzył szeroko oczy.

— Ciągnijmy go za włosy po ostrych kamieniach i po ostach, bo ducha wielkiego był, a upodlił się i zmarniał i nie dokonał niczego...

— Ojcze—krzyknął August.

Czuł, że setki zakrzywionych piszczeli sięga po jego głowę z mrocznych kątów pokoju. Skurczył się i drżał, jak w febrze.

Pan Henryk położył ręce na jego głowie.

— Idą na mnie! ratuj ciągną mnie za włosy—krzyczał August i zerwał się, jak szalony. Jednym skokiem znalazł się na sofie i wcisnął się w kąt.

— Upamiętaj się—wołał pan Henryk zdumiony—upamiętaj się. Jesteś razem ze mną. Co tobie się przywidziało?

August spojrzał przytomnie. Widma zniknęły. Zakrył twarz rękami.

Pan Henryk usiadł obok niego smutny i zbolały.

— Nerwy panują nad tobą—rzekł po chwili—to źle Auguście. Zaglądaj częściej do mnie... może tu uspokoisz się prędzej, niż gdzieindziej... może usta twojej matki powiedzą ci rzeczy, których nikt ci powiedzieć nie zdoła.

August podniósł rękę ojca do ust i długo trzymał ją przy rozpalonych ustach.

— Pamiętaj — mówił dalej pan Henryk że wzięliśmy się z przeszłości i dla tej przeszłości winniśmy budować doskonalszą przyszłość. Kto z nas wie, jak dokona się nasze odrodzenie — czy tak, jak przeszłość myślała, czy w innej, szlachetniejszej formie. Ale nikomu z nas nie wolno rąk opuszczać... Pamiętaj o tem, że nasza przeszłość fanatycznie łaknęła wschodu słońca...

Nie wahała się nawet życia dawać i krwi... Czy trud jej ma iść na marne?

— Zaglądaj do mnie—prosił dalej—a kiedy cię opadnie niechęć i zgorzknienie, przyjdź i dotknij się tej wiązanki cierni, która wisi pod portretem twojej matki. Wstążka, która je wiąże, w krwi była zmaczana tych, którzy łaknęli wschodu słońca...

Umilkł i pochylił głowę...

August siedział nieruchomo, patrząc przez łzy na portret matki. Pomyślał, że pewnego wieczoru, kiedy wróci złamany do pokoju ojca, na cierniach ukażą się czerwone rubiny krwi...

V.

Rzucił się na ślepo do gorączkowej pracy. Piekły go myśli, wspomnienia i zagadnienia. Chciał trudami i wyczerpaniem zabić w sobie ten zgiełk, który nie cichł ani na chwilę w jego duszy. Nie miał siły ani opanować go, ani dozorować. Umysł, który żył długo tylko wewnętrzną wegetacyą i zadawalniał się fantastycznem rozmyślaniem i fantastycznem kształtowaniem nowych form życia nieokreślonych i nieuchwytnych—przechodził teraz gwałtowne wstrząśnienia. Uświadomienie położyło na całej dotychczasowej pracy jego wyobraźni i wrażliwości bolesny napis: „nicość“ i nawoływało krzykiem zdrowych płuc do czynu. A czyn zjawiał się, jako możliwość w tysiącznych postaciach i przemianach, szarpał mu serce i wolę, aby za chwilę odpaść na bok, jako blady, poroniony pomysł.

— Czem być, aby działanie zewnętrzne miało w sobie treść i drgnienia tłukącego się w duszy ideału? — pytał sam siebie, kiedy nagle w biały dzień lub ciemną noc nachodziło go zadumanie.

Wypadało mu wtenczas z ręki pióro, jeśli pisał, książka, jeśli czytał, stawał nad brzegiem Wisły, jeśli szukał wytchnienia za miastem.

Myślą przelatywał wszelkie gotowe formy działalności, jakie mu życie dawało, i w żadnej nie mógł siebie ujrzeć. Zapalał się na moment, na dzień jeden, na tydzień do pewnego zajęcia, do pewnej społecznej pracy, ale zniechęcenie napadało go równie szybko i równie nielitościwie.

Miał za sobą studya lekarskie. Gdyby zdał ostatnie egzamina, miałby już gotowe przed sobą pole działalności.

— Praca w szpitalach — rozważał—chore dzieci, chore kobiety, chorzy mężczyźni, nędza fizyczna, jęki męczących się w agonii, rozpoznawanie śmierci i życia, sekcye otrutych, zamordowanych, topielców, zobojętnienie na ból, na wstyd, na kres... to nie dla mnie, nie dla mnie! to wstrętne! to objawia się w formach strasznych, zeszpeconych, to ohydne przeciwieństwo piękna... to krzyk i ciągły protest na gwałt natury... dla tego porzuciłem studya...

— Mam majątek ziemski — myślał dalej—sam będę rządcą. Wyjadę na rok, na dwa, na studya rolnicze. Wrócę i wezmę się do pracy. Ale jaki w tem cel bezpośredni, najbardziej istotny? jaki? wydobyć z ziemi jak największy zysk? zmusić rolę, aby wydawała jak najwięcej owoców? Im więcej ich będzie, tem będę bogatszy, a może i drudzy przezemnie—zatem praca od świtu do nocy nad czem? nad tem, co mi jest obojętnem, co mię zupełnie nie wzrusza, czego nigdy nie ukocham całą potęgą uczucia!

— A więc chodzi o to, co ukocham, za czem będę tęsknił mimo trudów, mimo cierpień, mimo znużenia..

— Gdzie droga?—powtarzał zrozpaczony miliony razy.

— Każde zajęcie, jakie znam w społecznem życiu, to forma zewnętrzna, ale gdzie treść wewnętrzna? czem ma być człowiek, który nietylko ma być urzędnikiem, kupcem, agronomem, fabrykantem, komiwojażerem, architektą, dziennikarzem, sędzią, profesorem, żołnierzem policyjnym, woźnicą, stróżem? czem?

Szukał odpowiedzi, żadna jednak nie wydawała mu się dostatecznie dobrą: każda rozpływała się w karykaturalnych kształtach, rozważona z innego punktu patrzenia czy etycznego, czy praktycznego, artystycznego, partyjnego, narodowego lub filozoficznego.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.